

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7 czerwca 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYNA — M. Mündel, Skł. apteczny
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z przesyłką 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259 W sprzedaży detalicznej cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Nauka i oświata w Sowietach

Epopeja „Czeluskińska”, która wykazała dzielność sowieckich uczonych i bohaterstwo lotników, i ostatni akord tej epopei: przejazd przez Europę prof. Schmidta, kierownika ekspedycji, znów zrodziły piękne opowiadania o rozwoju nauki w Sowietach.

Europa pragnie złudzeń w celu usprawnienia swego stosunku do Bolszewji. Granica, którą oddzielił od bolszewickiej od „zgniłego zachodu”, starannie jest przez ten zachód odsuwana daleko na wschód z zapewnieniami mi (wcale nie przesadzając!), iż — „acz kolwiek — jednak”, czyli dążeniem do zbagatelizowania różnicy pomiędzy Sowietami a resztą świata.

To nadszkości nie państw i narodów, szczytujących się wielowiekową kulturą, jest i przykre i bezcelowe: nie Europa idzie w głąb Bolszewji, lecz komunizm wdiera się coraz głębiej do Europy.

„Bolszewizm”, jak określa prof. M. Zdzichowski samobójczą „modę” na bolszewizm, — robi bardzo wielkie postępy. Przedewszystkiem bardzo znamienne jest przytępienie wrażliwości na wyraźne ataki komunizmu i bolszewickiego bezbożnictwa, (które jest odrębnym gatunkiem ateizmu), oraz zacieśnienie tem wszystkim, co z Sowietów pochodzi.

Potrąfimy wesoło śmiać się, słuchając bluźnierczych dowcipów bolszewickiego komedjopisarza („Cudze dziecko”), rozechwytujemy propagandowe powieściłka bolszewickie, które tak nam zalecają skądinąd bardzo poważne polskie firmy wydawnicze, echętnie nastawiamy ucha wieściom o niezwykłych postępkach sowieckiej nauki.

Zresztą „sowiecka nauka” naprawdę robi olbrzymie postępy, nie tylko na terenie Rosji, ale w całej Europie, — gorzej jest natomiast z „nauką w Sowietach”, — tej prawie nie ma wcale!

Szerszy ogół nie chce temu wierzyć. Profesor Schmidt, Dnieprostrój, Maginitogorsk i „wogóle”... Niezawodnie, postępy w dziedzinie techniki w Sowietach są bardzo wielkie, ale przecież nie setki tysięcy kiepsko wyprodukowanych maszyn będą decydować o poziomie kultury rosyjskiej i o przyszłości narodu rosyjskiego.

Nauka niezależna w Sowietach jest tolerowana tylko w minimalnym zakresie, — zamiast niej bujnie kwitną umiejętności techniczne. Nietylko studia teologiczne, ale i studia filozoficzne i nauki humanistyczne w szerokim zakresie zostały wyrugowane z uniwersytetów, które przekształciły się w wyższe szkoły techniczne, ściśle współpracujące z poszczególne dziedzicami przemysłu.

To są rzeczy znane, o których jednak zbyt rzadko się mówi.

Prace prof. M. Zdzichowskiego i R. Dyboskiego o nauce w Sowietach, które streszczaliśmy na tem miejscu, zasilają na poznanie przez najszerszy ogół społeczeństwa polskiego. Wszyscy wiedzieliby wówczas, jak się przedstawia stan wyższego szkolnictwa w Bolszewji. O tem zaś, jak wyglądają bolszewickie szkoły powszechne i średnie, można się dowiedzieć bezpośrednio od samych bolszewików, którzy w tym roku zostali zmuszeni do reorganizacji szkolnictwa średniego.

Tegoroczny Biuletyn Ludowego Komisarjatu Oświaty w Nr. 7 — 8 przynosi rozporządzenie o podniesieniu kwalifikacji nauczycieli. Dowiadujemy się, że w sowieckich szkołach uczą nie raz ludzie, nie mający poza sobą siedmioletniej szkoły powszechnej, — pół-analfabeci!... „Sownarkom” zaleca takim pedagogom uzupełnienie wykształcenia za pomocą nauki drogą korespondencji!..

„Narkompros” (Komisarjat Oświaty) podaje w jednym ze swych rozporządzeń wyniki spostrzeżeń, dotyczących poziomu wykształcenia nauczycieli.

Nauczyciel pedagogium w Kinesznie, niejaki Markow, absolwent technikum „fizykultury”, w krótkim sprawozdaniu, złożonym z 98 wyrazów, zrobił 72 błędy, w tem 61 ortograficznych i 11 błędów w interpunkcji.

Takich pedagogów są tysiące. Jakich wychowują oni uczniów, łatwo się domyśleć. Nie też dziwnego, że bolszewicy postanowili przeprowadzić reformę szkolnictwa, zwiększając wymagania w stosunku do nauczycieli i wracając pod względem organizacyjnym do „burżujskich” form.

Rozporządzenie, podpisane przez Stalina i Mołotowa i ogłoszone w połowie maja b.r., przewiduje szkołę trzech stopni: szkoła powszechna obejmuje cztery klasy, niepełna średnia szkoła, otwierająca dostęp do technikum, będzie miała dodatkowe trzy klasy, wreszcie dziesięcioklasowa cztery (plus trzy, plus trzy) szkoła średnia będzie upoważniona do studiów na wyższych uczelniach.

Ten system jest zbliżony do naszego, — jest tylko bardziej uproszczony (tak pod względem łączności poszczególnych kategorii szkół, jak i lat nauki, w Sowietach pełne średnie wy-

kształcenie osiągnąć się po 10 latach, — u nas skończenie liceum będzie możliwe po 12 latach nauki.

Bardzo znamienne jest powrót w szkołach sowieckich do nauki historii i geografii, odpowiednio preparowanych, co prawda, ale w znacznie szerszym zakresie, niż to jest obecnie.

Czy po przeprowadzeniu reformy szkolnictwa w Sowietach nauka się podniesie? Niezawodnie, choć w stopniu nieznacznym. Ale nie może ulegać wątpliwości, że obecnie poziom nauki i ogólnej oświaty w Bolszewji jest przerażająco niski. Na tem zresztą polega siła Sowietów: tylko ludzie pozbawieni szerszych horyzontów łatwo się stają namiętnymi apostołami bolszewizmu.

A stąd wypływa jedyny wniosek: uleganie wpływom ze Wschodu jest jednocześnie wyzbywaniem się dorobku kulturalnego, walka z temi wpływami jest możliwa tylko przy wzniesieniu się na jak najwyższy poziom kulturalny, duchowy i umysłowy.

W. Charkiewicz.
—oOo—

Depesza telegraficzna z przyjęcia lotników transatlantycznych przez Roosevelta



Siedzą: prezydent Roosevelt. Stoją: od lewej ku prawej: Maurice Rossi, francuski poseł w USA Andre de Loublaye, senator Cordell Hull i Paweł Codos.

Pierwsze zdjęcie z krwawych rozruchów strajkowych w Toledo



Od szeregu dni trwają w Toledo, w północno - amerykańskim stanie Ohio gwałtowne walki między strajkującymi robotnikami jednej z fabryk samochodowych, a gwardją narodową o posiadanie tejże fabryki. 3000 robotników obsadza budynek i natarcia gwardji nie mogą ich zwyciężyć.

Więści z Kłajpedy

KRÓLEWIEC PAT. — Jak donoszą z Kowna, począwszy od 2 b.m. władze litewskie przeprowadziły na całym terytorjum kłajpedzkim wiele rewizji u urzędników autonomizacyjnej policji bezpieczeństwa. M. in. przeprowadzono rewizję u inspektora policji kryminalnej w Kłajpedzie Legnera, oraz u jego sekretarza. Znalaziono dużo materiałów obciążających. Okazało się, że werbował on mynych policjantów do antypaństwowej organizacji. Kilku urzędników policji aresztowano.

W Meksyku nic osobliwego

BUENOS AIRES PAT. — Donoszą z Meksyku, że bandyci w liczbie kilkudziesięciu napadli na miasteczko Santo Domingo de Armenia i po stoczeniu walki z oddziałem miejscowej policji, który rozbił, obrabowali całe miasteczko przyczem zamordowali kilka osób. Władze centralne wystąpiły na miejsce wypadku oddziały wojska, aby zorganizować pościg za bandytami.

Projekt biernej obrony przeciwlotniczej

PARYŻ PAT. — Minister spraw wewnętrznych Sarlo — przedstawił na posiedzeniu rady ministrów projekt organizacji biernej obrony ludności, przed atakiem powietrznym. Projekt ten zostanie złożony w najbliższym czasie w Izbie deputowanych.

Muzeum pamiątek po Robertie de Flers

PARYŻ PAT. — W Pont Evigne w departamencie Calvados w domu, w którym przyszedł na świat znany komedjopisarz francuski Robert de Flers, powstanie muzeum pamiątek po nim.

Genewskie obrady oraz ich odgłosy

MINISTER TEVFIK RUSZDI-BEY ODJECHAŁ

GENEWA. PAT. — Wczoraj wieczorem opuścił Genewę turecki minister spraw agranicznych Tefik Ruszdi-bey, grecki minister spraw zagranicznych Maximos, oraz szef delegacji włoskiej baron Aloisi, który udał się do Rzymu na pogrzeb swego brata.

MIN BECK ROZMAWIAŁ Z LITWINOWYM

GENEWA. PAT. — Stały delegat Polski przy lidze narodów minister Raczyński wydał wczoraj wieczorem oświadczenie dla delegacji sowieckiej. Przy tej okazji minister Beck i komisarz Litwinow odbyli dłuższe rozmowy. Dziś w południe delegat W. Brytanji lord tajnej pieczęci Eden podejmował ministra Becka śniadaniem.

FRANCJA I BOLSZEWAJ PRZECIWKO NIEMCOM

LONDYN. PAT. — „Times” ostro atakuje Francję za jej taktykę w Genewie. Dziennik twierdzi, że obrady prezydjum konferencji rozbrojenjowej przyczyły się do wyjaśnienia sytuacji. Zdaniem „Timesa” jest jasne, że Francja i Rosja zmierzają do utworzenia systemu sojuszu obronnych wymierzonych przeciwko Niemcom.

Poszukiwanie bezpieczeństwa. Francja zrezygnowała z nawrócenia W. Brytanji i rzuciła się w objęcia Rosji Sowietkiej.

„Times” wyraża pod adresem Litwinowa podejrzenie, że bynajmniej nie chodzi o interesy Francji. Sowiety — zdaniem „Timesa” — pragną

tylko zapewnić sobie straż francuską dla zabezpieczenia tyłów, w razie skierowania wysiłków na wschód. Z tego powodu twierdzi „Times”, propaganda komunistyczna w armji francuskiej ustała od czasu, gdy min. Barthou i Litwinow doszli do porozumienia

NIECH PRACUJĄ KOMISJE

GENEWA. PAT. — Projekt rezolucji w sprawie dalszych prac konferencji rozbrojenjowej, przedstawionej przez delegację francuską.

Rezolucja formułuje następujące decyzje: 1) bezpieczeństwo: a) wobec tego, że rezultaty dawnych studiów konferencji pozwoliły na zawarcie w ciągu ostatniego roku w Europie pewnych regionalnych układów o bezpieczeństwie — komisja główna wzywa komisję polityczną do natychmiastowego wznowienia swych prac zapomocą procedury, którą uzna za wskazaną, celem zawarcia nowych układów tego rodzaju i określenia ich ewentualnego związku z ogólną konwencją, b) komisja główna wzywa poztatem komisję polityczną do uzupełnienia ewentualnie przyjętych postanowień w dziedzinie kontroli do przestudowania jeszcze niedyskutowanej sprawy gwarancji wykonania konwencji.

2) lotnictwo: komisja główna poleci swemu komitetowi lotniczemu wznowić natychmiastowe badania sprawy umiędzynarodowienia lotnictwa cywilnego, zniżenia bombardowania powietrznego, redukcji floty powietrznej i t.d.

3) Fabrykacja i handel bronią: komisja główna wzywa komitet, szczególnie powołany do tych prac, do wznowienia swoich prac i do przedstawienia w najbliższym czasie raportu

Te trzy komisje mają pracować równolegle a prezydjum ma koordynować te prace.

OBRADY, JAK ZWYKLE, — BEZ REZULTATÓW

GENEWA. PAT. — Prezydjum konferencji rozbrojenjowej zebrało się ponownie dziś po południu. Aczkolwiek i to posiedzenie nie przyniosło rezultatów, to jednak zarysowały się pewne możliwości kompromisu, szczególnie w związku z projektem rezolucji przedstawionej przez delegację francuską.

Obraady, które były wczoraj tak burzliwe, toczyły się dziś w atmosferze spokoju i odrępnienia. Przewodniczący otwierając posiedzenie podkreślił, że burza minęła. Propozycja, którą wczoraj przedstawił pozostaje ważna. Jednocześnie złożona jest propozycja francuska. Przewodniczący sądzi, że na podstawie tych dwóch propozycji będzie można stworzyć solidną podstawę dla dalszych prac.

Kilka delegacji dało do zrozumienia, że bez Niemieck konferencja nie może kontynuować swoich prac. Tego poglądu delegat Francji nie podziela. Wobec tej rozbieżności zdań delegat francuski sądzi, że jest możliwe opracowanie programu natychmiastowych prac, na którego marginesie rządy, które uznały to za wskazane, miałyby możliwość rozwinięcia wobec rządu niemieckiego akcji dyplomatycznej, która by ich zdaniem mogła skłonić ten rząd

do powrotu na konferencję. Odczytawszy tę deklarację, Barthou dodał, że drzwi są otwarte i Francja nie sprzeciwi się, aby inne rządy wpłynęły na Niemcy, żeby skłonić je do przekroczenia tych drzwi.

Delegat Stanów Zjedn. Norman Davis zaproponował odroczenie obrad do piątku, aby pozostawić czas na negocjacje, które pozwoliłyby usunąć te trudności.

Delegat Polskiej komisji Raczynski, nawiązując do wczorajszej deklaracji min. Barthou, oświadczył, że nie posiada poglądu Edena w tej sprawie. Wprawdzie prezydjum wezwało pewne mocarstwa do nawiązania rokowań, celem ułatwienia pewnych prac konferencji i rokowania te zostały ogłoszone w różnych dokumentach, ale dokumenty te nie zostały przedłożone konferencji ani też nie przeyskutowane przez nią.

W dalszej debacie nad procedurą przeważała opinja Normana Davisa, że należy pozostawić czas na wymianę poglądów. Projekt utworzenia komitetu redakcyjnego temsamem chwilowo upadł. Prezydjum odczytało się do piątku rana. Komisja główna zbierze się przypuszczalnie w piątek po południu.

NIEMCY CHCĄ WRÓCIĆ DO GENEWY

LONDYN. PAT. — „Manchester Guardian” podaje dziś rewelacyjną wiadomość, jakoby Niemcy starali się wrócić do Genewy.

Wedle „Manchester Guardian”, rząd niemiecki gotów jest powrócić do

Ambasador Łukasiewicz wyjechał do Warszawy

MOSKWA, PAT. Ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie, Juliusz Łukasiewicz wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy.

Delegacja Gdańska W KRAKOWIE

KRAKÓW. PAT. — Do Krakowa przybyła delegacja Gdańska do rokowań gospodarczych. Również z Warszawy przybyła delegacja polska. Rokowania, które rozpoczęto dziś w magistracie, potrwać czas dłuższy.

Ile jest seminarjów duchownych na świecie

WARSZAWA PAT. W tych dniach ukazał się t. zw. „Elenchus Seminariorum” (w Rzymie), podający szczegółowy wykaz seminarjów duchownych, podległych Kongregacji t. zw. „C. studiorum”. Z wykazu tego wynika, że w 1072 diecezjach Kościoła Katolickiego istnieje 1570 seminarjów duchownych. Seminarja te są przeważnie prowadzone przez księży świeckich (1241), tylko pewna, niewielka ilość (329) jest pod kierownictwem kleru zakonnego.

Genewy bez wysuwania jakichkolwiek warunków z wyjątkiem jednego, a mia nowicie, aby któreś z wielkich mocarstw, będące członkiem rady ligi narodów, wystąpiło z inicjatywą zaproszenia Niemiec do powrotu. Celem obecnych rokowań, które odbywać się mają zarówno w Berlinie jak i Genewie, jest jakoby znalezienie państwa, które by gotowe podjąć się tej misji.

SILVA RERUM

Zupełnie tak jak wtedy, jak wówczas przed wojną

W WIRZE STOLICY

MĘCZENSTWO BUDZĄCE
ZAZDROŚĆ

Któż nie wie, że kobiety pokolenia naszych matek i babek były męczennicami, ofiarami despotyzmu męzczyzn, aniamy więzionymi przez męczyzn w ciasnej klatce domu?!

A jednak współczesna kobieta, przemawiająca na łamach Kurjera Polskiego (150) nie zna współczesności dla swych nieszczęśliwych poprzedniczek:

Dawna mężatka była to istota niesłychanie wprost uprzywilejowana, która obowiązywała w stosunku do obowiązków męża, były właściwie bardzo nieuciążliwe, łatwe, spokojne.

Małżeństwo było dla kobiety przed wojennym interesem doskonałym, znakiem, jedynym w swoim rodzaju. „Kobiety pracujące” rzadko robią aż tak dobre interesy.

„Dobry interes”. Dawnej kobiety tylko marzyły, aby się wyzwolić z podobnych „dobrech interesów”, — dziś wyzwolone kobiety zazdroścą dawnym „ofiaram”. Współcześni męczyźni pomagają niewiastom, usuwając je z biur i urzędów.

Jest w tem wszystkim jakaś zabawna groteska. Bo przecież kobietom odbiera się pracę, wciska się im nanowo, w trybie gospodarstwa domowego, daje się im nanowo przywileje, nie prawa, które dają sobie częściowo wydrzeć. Właściwie, jest to dowód niesłychanej bezinteresowności ze strony kobiet, że przeciw temu protestują i protesty ma się im specjalnie za złe.

Coprawda, kobiety protestują z innego powodu: dlatego przedewszystkiem, że o „przedwojenne” małżeństwo jest coraz trudniej.

Coraz mniej jest męzczyzn, którzyby chcieli brać na siebie ciężar utrzymywania przez całe życie żony. Ze przytem w średniej sferze burżuazyjnej coraz mniej jest kobiet, którym posag okupiłby naprawę ich całocienne koszty utrzymania — więc też jest małżeństw coraz mniej i biedne „ofiary” muszą brać się do roboty, przed ślubem, czy po ślubie, to już wszystko jedno.

Dzisiaj się zaznacza t. zw. „kryzys emancypacji”. Kobiety mają dość walki o prawa, które przytaczają ogromem obowiązków. Wolą być „poniewierką”, jaką była udamyśmy ich matek i babek.

Ów kryzys wśród naszej młodzieży żeńskiej, o którym się dzisiaj tyle mówi, nie jest tak bardzo groźny. Jeżeli czasy nie poprawią się prędko, będą musiały nasze młode panienki wziąć się rychno do pracy i zrobić się naturalnie feminiskami. A jeżeli się czasy poprawią, to będą przedewszystkiem łapały męża i z przyjemnością wezmą na siebie rolę takich „ofiary”, jakimi z tak boleściwymi minami bywały ich matki i babki.

A wie „męczennictwo” przedwojennych niewiast bynajmniej nie budzi obecnie współczucia, — godne jest nawet zazdrości!..

Lector.

Znamienny niepodpisany feljton. — Na co przydało się doświadczenie wojny? — Miljony młodych gardzieli, w takt nowych marszów śpiewają o rewanżu. — Historia na przyszłość nie uczy niczego

Jedno z pism zagranicznych, które dotąd nie holdowało specjalnie pacyfiści, zamieszcza poniższe, przejmujące reminiscencje, pozostające w niewątpliwym związku z wynikami narad konferencji genewskiej i dzisiejszej sytuacji światowej:

Mimo pięknej wiosny tegorocznej widać się po świecie widma w blasku słonecznym. Gdy się weźmie gazetę do ręki i rzuci okiem na tytuły depesz, wzrok matowieje, a poczerwiony papier wysuwa się z dłoni. Ukazują się widma. Widma przeszłości, o której myśleliśmy, że dawno jest pogrzebana, o której mówiliśmy, jak o dawnym, minionym świecie.

Widma wracają i pukają do naszych dusz, jak do zakłętego zamku. „Trzymiesięczna wojna próbna we Francji...”, „Agonia konferencji pokojowej...”, „Gazy, trucizny, krew...”, ryczą tytuły pism, a dalej: „Więcej samolotów dla Anglii...”, „W przeddzień francusko-rosyjskiego porozumienia...”, „Dunping japoński...”, „Głód w Rosji...” i t. d. bez końca.

Człowiek odczuwa gorzki niesmak, bolesne ukłucia, niemal palące dotknięcia tych tytułów. Pragnąłby krzyknąć, chociaż coś dusi go za gardło i pozostaje jedno wrazenie, jedno uczucie: Nic się nie zmieniło. Wszystko, jak wtedy, jak wtedy...

Jak świątce przysięgały masy przez cztery lata, jak krety rżące w ziemi, rozszarpywane pociskami i nurzące się we krwi, jakże żywiłoby krzyżały: „Nigdy więcej — wojny!” Z tej i z tamtej strony pisano płomienne książki przeciwko wojnie. Tu i tam polykano w milionowych nakładach powieści likwidujące wojnę i czasy przedwojenne,

które miały być niezrozumiałe dla powojennej generacji.

A jednakże krzywa historii świata nie da się obliczyć. Wojna mignęła, skończyła się definitywnie i ostatecznie, została wykrośloną, pogrzebaną, zapomnianą. Stała się zużytym tematem, gdy nagle z milionów młodych gardzieli zabrzniał nowy, potężny marsz: „Zwycięsko chcemy skończyć z Francją...”

Zupełnie jak wtedy... jak wtedy... Byliśmy już tak bardzo europejscy, myśleliśmy kategoriami kontynentu, widzieliśmy już dokładnie całą przyszłość gospodarstwa.

Jednakże gdzieś tam daleko rozpoznał się wielki ruch w żółtej masie, jakiegoś towarzysza sowieckiego wynajęła pokoj w podmiejskim hoteliku Kantoni i militarny stary szowinistyczny japoński poczęli wietrzyć burzę w powietrzu.

I nagle bankrutujący Vickers poczuł, że stoi mocno na nogach. W Genewie mistrze prawa odbywali seminarja na temat prawa międzynarodowego, bohaterzy tenorzy światowej polityki śpiewali przez radio słuchającym milionom, indyjscy rewolucjonści gromadzili się dookoła okrągłego stołu i naradzali się z socjalistycznymi sługami jego królewskiej, brytyjskiej mości w sprawie poprawy rzeczy niemożliwych do poprawienia. Nowy świat poczęł eierpieć i wić się z bólu. Potem zjawili się przedstawiciele sztabów generalnych w kancelariach państwowych i prosili o maleńkie wstawki do ostatnio zawartych umów międzynarodowych. Mówiono o równowadze, a myślano o zapewnieniu sobie sojuszków, mówiono o utrzymaniu pokoju, a myślano o osamotnieniu przeciwnika, mó-

wiono o wolności Chińczyków, a myślano o sferach wpływów i koncesjach na drogi żelazne.

Zupełnie tak, jak wtedy, jak wówczas...

Coraz wyraźniej poczęło się wyłaniać widmo wojny. Bawiono się w manewry i eksperci lotnictwa zameldowali: „Londyn jest zniszczony”. I na gło zacięniło się niebo, które przysłało cienie tysięcy samolotów, tryszące gazy zatkły gardło spokojnemu obywatelowi. W świat powojennej beztrudności uderzyła z jasnego nieba pioruny strachu przed wojną.

Co się stało? Właściwie rzecz nie wielka. Zamiast o dwadzieścia milionów Niemców, jest dzisiaj o trzydzieści milionów Japończyków zadużo. Rosja stworzyła sobie ciężki przemysł na miarę amerykańską. W Ameryce słowo „Jap” dźwięczy tak właśnie, jak przed wojną dźwięczało we Francji słowo „boche”. Fabryki broni, dążenia do wszechświatowej potęgi, mądziej w Japon, uwolnienie się kolonii z pod opieki, a nad tym całym straszliwym pogmatwanym i popłatanym węzłem ponure, fatalistyczne hasło: „Si vis pacem, para bellum”.

Zupełnie jak wtedy... jak wtedy... Pewnego dnia opuszczają Niemcy konferencję rozbrojeniową, a sir John Simon kręci się i załamuje rękę... Chciałby pośredniczyć, ale... Obywatel Herriot zjawia się pewnego dnia w Rosji i mówi o tradycjach rewolucji francuskiej, a młody dnia chwytą go pod ramię pan Tardieu i francuski budżet rozbrojeniowy zostaje podwyższony o miliard. Patrzcie... teraz już nie Niemcy, lecz Francja dostarcza samolotów Rosji. Stressemann nie żyje...

10.000 ochotników wojennych w Rzymie



Dziesięć tysięcy ochotników wojennych Włoch, Belgii, i Polski zjechało się w Rzymie, by uczcić 52 rocznicę śmierci włoskiego bohatera wolności Garibaldi. Poehód otwierają nie wiadomi, którzy postradali wzrok na wojnie

Żonglerka pięcioletnia kulami jest zbyt skomplikowana... Lord Haldane zjawia się w Berlinie, a może nazywa się on Antony Eden? Kolej bagdacka dostaje się w ręce nowej potęgi. Czyżby nią była wschodnio chińska? Pewnie pan, ze szpiczastą bródką i o bardzo niepewnym pochodzeniu nazywający się Bazyli Zaharoff, otrzymuje angielskie szlachetwo i dostarcza ciężkie działko Rosji. Może być zresztą, że są to motory lotnicze Rolls Royce'a i jadą do Hamburga?

Historja staje się koszmarnym obrazem sennym, splecionym z elementów krwawej przeszłości i nieznam związanej przyszłości. Czyżbyśmy już doszli do końca rozpaczy i szaleństwa? Czy czekamy na jeden strzał pistoletowy, który będzie początkiem obrzydliwej eksplozji? Czy z trwożą przed śmiercią szukamy neceezki w samobójstwie?

Zupełnie jak wtedy... jak wówczas przed wojną.

EL.

WSPÓLNA AUTOMATYCZNA
sieć telefoniczna dla całego
Zagłębia węglowego

Dnia 5 b. m. odbyło się w Katowicach w obecności ministrów, specjalnie przybyłych do Katowic przedstawicieli zarządu brytyjskiego oraz wielu zaproszonych gości, uroczyste otwarcie pełno automatycznej okręgowej sieci telefonicznej dla całego Zagłębia węglowego.

Sieć Górnego Śląska wraz z będącą w budowie siecią Zagłębia Dąbrowskiego utworzy jedną wspólną sieć okręgową całego zagłębia węglowego, która w chwili obecnej obejmuje około 10.800 abonentów.

Zapoczątkowane przez ministerstwo poczt i telegrafów w r. 1931 roboty inwestycyjne w dziedzinie automatycznej sieci telefonicznych, stanowią pierwszy etap prac, mających na celu udoskonalenie miejscowych komunikacji telefonicznych. Spośród robót, wykonanych w pierwszym okresie, na uwagę zasługują przedewszystkiem ukończenie i uruchomienie na Górnym Śląsku zasadniczo pierwszej okręgowej sieci telefonicznej.

Na sieci Górnego Śląska cały ruch telefoniczny międzymiastowy będzie obsługiwała jedna wspólna centrala międzymiastowa, uruchomiona obecnie w Katowicach. Dla sieci Zagłębia Dąbrowskiego przewidziana jest również jedna wspólna centrala międzymiastowa, która będzie się mieściła w Sosnowcu.

CZELUSKINOWIEC NA PERONIE

Tyle halasu narobiono z tym Czeluskinem, a brodaty Szmidt stoi sobie w najlepsze na dworcu Głównym i gada jak katarynka.

Trudno uwierzyć, by dwa miesiące temu laził na czworakach, w kosmatym futrze, po krze i wypatrywał czy gdzie dziury niema. Szybkość dzisiejszej lokomocji jest nieznośna, psuje wszystkie efekta. Alas! to tylko tyle, że trochę dalej jak Pruszków, lecz komunikacja równie sprawna i błyskawiczna.

Dziennikarze zapytali Szmida (uśmiechniętą nie nazywamy go profesorem, bo tytuł ten okropnie spowszedniał) jak się miewa, co sądzi o pogodzie, wyglądzie Warszawy i czy się cieszy że wrócił do cebulizacji?

Szmidt odparł, że jak był zdrowy to miewał się lepiej, że brak mrozu jest miłą rzeczą, że Warszawę widział w 23 roku i był oczarowany bo na Kamczatce niema tak pięknego miasta, że ma nadzieję wkrótce wyruszyć w nową podróż arktyczną.

— Jakie rezultaty dała wyprawa Czeluskina?

Tu Szmidt się zapalił, i objaśnił, że epokowe; jasnym jest, że komunikację stałą należy wprowadzić bo droga jest łatwa i dogodna.

Istotnie przykład Czeluskina potwierdza tę koncepcję.

ANDZIARZE PĘTAJĄ SIĘ
PO
MIEŚCIE

Okropnie narzekają rodziny szcściu zdobycznych Mercedaria i Akanagny, bohaterów Ramady, sprytnych próżniaków. Głęzą i gładzą o swych wyczynach, sukcesach, propagandzie, heroizmie i zdobyczach. Posłuchano przez dzień, dwa, tydzień, ostatecznie zamęczyli wszystkich.

Podróż trwała parę miesięcy, Gazeta Polska, drukuje już setny artykuł wspomnienny i jeszcze bohaterzy nie wzięli nigdzie. Tempo ospałe!

Podobno wgramolenie się na te niedostępne góry gdzie tubyły pasą bydło uczyniło wielki rumor na świecie. Podobno... bo przetrzuciwszy prasę zagraniczną nie sposób znaleźć śladu wzmianki. O tem, że nasi bokserzy oberwali sromotnie w Ameryce — jest, że Jędrzejowska nie wyzyskała 4 meczoli z Aussem — jest, że Oleński latał 6 i pół godzin na szybowncu — jest, że Kusociński drahuje, ale w słabych czasach — jest, o tem, że polscy dragale wlepiali się na górę — nigdzie ani słowa. Propagandowa strona całej imprezy to bluff!

Karol.

Do nabycia w Administracji naszego
pismaP. O. W.
na ziemiach
W. X. Litewskiego

Szkiele i wspomnienia pod redakcją dr. Stefana BURHARDTA Bogate ilustrowany egzemplarz zaopatrzonej w indeks osób i miejscowości oraz w bibliografię, zawierający 86 stron druku, kosztuje (bez przesyłki) na papierze ilustracyjnym 3 zł, na papierze kredowym w kolorze chamousie numerowane od N-ru 1-70 po 5 zł.

W WIDZEWIE

Pojechaliśmy do Łodzi na mecz tenisowy z Wina, czyli z Widzewską Manufakturą. O 11 w nocy ładujemy na dworcu, pan z okrągłym brzuskiem i samochodem czyni honory Łodzi, to jeden z dyrektorów Widzewa i prezes klubu sportowego.

W drodze do hotelu dyrektor mówi:

— A możebyśmy pojechali zwiedzić fabrykę?

— Pociemku i tak nie nie zobaczymy...

— Są wszędzie lampy, ale skoro państwo wolą jutro, to już jutro...

W HOTELU

Cała restauracja pełna sportowców. Przyjechali kolarze z Warszawy, bo jutro jest 150-kilometrowy wyścig Zjednoczenia, przyjechali Warta z Poznania, by jutro rozegrać mecz ligowy z ŁKS-em. Gospodarz ma na co odpowiadać:

— Jak tam szosę do Łaska poprawili?

— Nie, stare dziury zostały, są jeszcze i nowe.

— Czy Karasiak dobrze grał z Garbarnią?

— Oo, bajecznie! Trzymał Maurea i Risnera jak kundli na sznurku.

— Korty Wim są dobre?

— Zrobili sobie nowe w tym roku, to chyba dobre.

— Kołodziejczyk jutro startuje?

— Naturalnie, cała nadzieja Łodzi w nim.

— Skąd pan się tak dobrze orientuje w sporcie, panie gospodarzu?

— Przecie jeśli teraz są czasem gości, to sportowcy, wszystkie druzy

ny u mnie się zatrzymują...

Jest wspólna nie między przędsta wielkami tak różnych sportów. Idąc do numerów, korytarz rozbrzmiewa od okrzyków:

— Dobranoc! Wlepście Łodżianom z 15 długości na Finasz.

— Cześć, a wy smeczujecie im po rogach, niech znają mores przed stolicą.

— Hallo, Warta, a nie dać się tym łatkom, zabrać im oba punkty!

Wszyscy się szykują pognębić ju tro tubylew.

NA WIDZEWIE

Cała dzielnica należy do fabryki. Ulice, domki, ludzie — wszystko to powstało, wyrosło, by służyć obrzydliwej fabryce. Gdyby się nagle zapadła pod ziemię, zniknąłby również sens tego brzydkiego przedmieścia. Stądżo duży i przyzwyczajony, jak przystało na tak wielką instytucję. 2 plac en-tout-cas takie jak reprezentacyjny Legii. Kosztowały 10.000 zł.

— Meeze zaczynają się o 10-ej, — mówi dyrektor, — a jest kwadrans po 9-ej. Może pójdziemy do fabryki.

— Kiedy trzeba się zabrać...

Ledwo śmignęło parę piątek, łomct niepo parę drójwów — burza djabelska. Gwałt wielkości kanareczego jaja ulewa. Grazeż zmartwieni kręcają się po szatni, dyrektor uradowany wola:

— Okropny deszcz, grać nie można, chodźmy zwiedzać fabrykę.

— Zmokniemy bardzo, taki potop...

— A samochody od czego, podwiozą nas pod samą fabrykę. Jedziemy.

— Tak gwałtowna ulewa nie może

trwać długo, za kwadrans minie, o, tam już widać koniee chmury...

Kanareze jaja istotnie przestały padać, en-tout-cas wsączyły wodę w jeden mig, wyschły w drugi, zaczął się pogrom Wim.

CO SIĘ ROBI Z BAWELNĄ

Obiad w kasynie widzewskim nie był zbyt wesoly, bo siedziało kilkunastu gospodarzy markotnych, a tylko kilka gości zadowolonych. Dyrektor popędział służbę, wreszcie nie mogąc wytrzymaść, zdeedował:

— Kawa dla sportowców niezdrowa, więc niema co na nią czekać, a truskawki woźmiemy ze sobą i będziemy jeść w fabryce.

Otworzyły się wrota Widzewa. Ogromny budynek — sam eymes produkcji, tu jest istota rzeczy. Dyrektor gna na przedzie i stentorowym głosem objaśnia.

Łeż worki bawełny. Brudna, szarawa. Rzuca się ją na rzeszota, przelatuje przez kilkanaście maszyn — jest biała, pulchna, gotowa do wszystkiego.

Bawełna oczyszczona, wyglądająca na watę, jest w nieskończonych zwojach grubości ramienia. Zaczyna się jej wędrowka przez stumetrową halę, przez pół setki maszyn; każda maszyna na robi to samo: pocienia zwój! Z wysokich koszy wsuwa się w maszynę zwój gruby jak ramie, — wychodzi jak kiść, z następnej jak sznur od dzwonnicy, potem jak powrót, po tem jak sznur zakonnika, potem jest jak gruby szpagat, jeszcze potem jak sznur od paczki, jeszcze dalej, — maszyny i naczynie jest nitka. Teraz gotowe, bo z nitki można utkać co się chce. Takie hale, tyle maszyn dla tak prostej rzeczy: z grubego,

wiotkiego zwoju zrobić cienką, mocną nitkę!

Dyrektor nie daruje żadnej maszynie, ani śrubie, można tu tydzień sterczeć, miałyby co tłumaczyć.

— O, ta rura pod sufitem to na wypadek pożaru, automatyczna gaśnica! Temperatura przekracza pewne granice, w rurze otwierają się dziurki, staje się ona przysięciem, zalewa całą halę, gasi największy płomień...

— Tak, że pożar niestraszny panom?

— A nie daj Boże! W 1923 r. cała ta hala spaliła się jak zapalka!

— Jak to, mimo tej przysięcowej rury?

— Ogień był za gwałtowny, rura się też spaliła.

Jeszcze tu hala maszyn, jeszcze własna elektrownia, jeszcze turbiny, transformatory, jeszcze schron przeciwgazowy dla 2.000 ludzi, jeszcze warsztaty tkackie — dyrektor ewakuje poprzez labirynty korytarzy i sal, my kłapnelimy zmorowani na schodach, za rozentuzjazzmowanym dyrektorem pędzą tylko i słuchają jego objaśnień członkowie Wim, pracownicy fabryki. Nie przystoi, by dyrektor gadał do pieca.

LEN TO WYMYSŁ DJABELA

Dyrektor był w Warszawie, zwiedził wystawę w Dolinie. Określa ją krótko: paskudztwo! O lino nie może mówić spokojnie, drażni go to słowo, ten produkt wymyślony Widzewem na złość.

— To istna zbrodnia. Nie możemy rozprzedać naszej produkcji, za duzo wyrabiamy, rynek polski jest za szczytły, a tu jakiś len jeszcze wlaży w parady...

— Ale tyle pieniędzy zostanie w

kraju, tyle rąk znajdzie zatrudnienie.

— Et. A my to nie zatrudniamy rąk? Dziś pracuje u nas 6000 robotników, w dobrych okresach zatrudniłmy 12.000. A nasze wyroby są tysiąc razy lepsze od lnianych, i 10 razy tańsze. Niech się biorą kmiotkowie do pożytecznej pracy, — nie do uprawy tego paskudztwa.

— Gdyby zamierzenie generała Żeligowskiego się ziściło, cała Polska chodząłaby w lnianych portkach, Widzew by stanął!

— Widzew by stanął! O Boże! — Dyrektor aż się zatacza, on tu pracuje od 30 lat, on ukończył te angielskie, doskonale maszyny więcej, niż rodzime, jemu urlop się dłuży, bo nie widzi komin, nie słyszy rwetuśu, gwałtu fabrycznego, on poza Widzewem nie widzi życia. Nie, nie, sen, len, kosznar, mara, Żeligowski nie zwojuje bawełny. Ale dyrektor traci humor i wola:

— No, czas na korty spowrotem, publiczność czeka. A zetesiacy muszą nas dorżnąć!

P O W R Ó T

— Jak wesoło w hotelu przy rozstaniu. Śmieśnie ostrzyżeni poznaniacy kwiczą jak szczygły.

— Daliśmy szkołę tym andrusom! 2:0 im wpieliśmy. Publika omal nie płakała. Niech znają przed Wartą mores.

Kolarze zmorowani, złe odmyci, ale każdy z chems pod pachą: ten z ogromnym pucharem, ten z salaterką, ów z jakąś tuczą, ten z budzikiem, a jeszcze drobniarzy mają po kieszonnicach.

— Wszystkie pierwsze miejsca zajęliśmy, tylko Kołodziej drań się do

nas wkręcił, przyszedł trzeci, nie można było z niego spuścić. Lecz wszystkie nagrody im sprzątnęliśmy.

Bodaj to być kolarzem. Piłkarze, tenisisci wracają z pustymi rękoma, a te apasze z tuzinem garnków. Zazdrość bierze — czego? za co? Warte oglądało 3000 płatnych widzów i prócz himerycznych dwóch punktów nie nie dostała, na pustych szosach tylko słupy telegraficzne gapily się na rowerzystów, a jednak nawet 10-ty coś Chapman na pamiętkę.

— No, cześć, panowie od kopania piłki!

— Adieu, rakieciearze, serwas rowerwicki!

Kolarze zajmują cały przedział, my wlazimy do innego, gdzie już siedzą czterzy naburmuszone osoby. Konduktor gwizduje, na dwóch walizkach zaczyna się bridy.

— Bezatueik!

— Już wam prze!

— Trzy!

— Czort!

Naburmuszone osoby pilnie śledzą rozgrywkę, przy wyjściu w waleta karo najbliższa stępnęła:

— Co za fuzer!

— Należy iść w pika.

— Teraz legenda bez ratunku.

— A właśnie, że można wyjść.

— Nicpodobna.

— Owszem, ale trzeba umieć grać.

Cztery pasazerowie wyrwali nam karty z ręki, rozegrali trzy bez atu.

— No, dziękujemy, teraz my...

— Cicho, kibice, skończymy ze was tego roba.

I klepali do samej Warszawy.

Karol.

O Muzeum Magistratu Wileńskiego

W numerze 135 „Słowa” podaliśmy artykuł o nowopowstałym muzeum Magistratu Wileńskiego, ulokowanym w kamienicy Nr. 5 przy ul. Zawalnej; opisu zbiorów tej sympatycznej placówki oświatowej — kulturalnej, nie mieliśmy zamiaru wyczerpywać na tym miejscu całkowicie, ile że bardzo znaczna część grup muzealnych nie została tu dotychczas należycie usystematyzowana, nastąpiło to przede wszystkim z powodu braku miejsca i większego kompleksu szaf i gablot. Niewątpliwie zmiana na lepsze nastąpi niebawem, wówczas miarownie, gdy przyłączony zostanie do lokalu tymczasowego o dwóch pokojach, jeszcze trzeci większa ubikacja. W tej ostatniej zapewne znajdują się najbardziej wartościowe zbiory dokumentalne, związane z dziejami rozwoju komunalnej gospodarki Wilna. Mniemamy, że nie tylko muzeologowie wileńscy, lecz i światlejsze jednostki spośród tych radnych, któ-

ry uступili z Magistratu z powodu rozwiązania Rady m. Wilna, oraz tych, którzy kandydowali na stanowisko ławników miejskich będą obecnie — zainteresować się zechcą obfitym materiałem dokumentalnym, zgrupowanym przez Wydział Oświaty i Kultury w muzeum tutejszym. — Nadmieniliśmy w artykule z dnia 20 maja r. bież. o zbiorach fotograficznych z widokami Wilna Jana Bułhaka; możemy uzupełnić wiadomość o fotografiach wileńskich, umieszczonych tu w wielkich albumach, już od dłuższego czasu przez Zarząd Miejski, a przedstawiających rozmaite gmachy, należące do Magistratu, tudzież zakłady użyteczności publicznej oraz zdjecia dokonywane podczas rozmaitych robót technicznych, przeprowadzanych na terenie naszego miasta. Co do fotografii, to zwraca uwagę, zwiędzającego Muzeum, duża grupa osób, pracujących przy Rzeźni Miejskiej, tudzież tych

radnych, którzy się przychylni do intensywnego rozwoju owej szlachetnej, oczywiście z p. prezydentem miasta na czele; przynajmniej powinni tu figurować działacze zastrzeni dla spraw samorządu miejskiego, dla organizacji wszelkiej inwestycji miasta i ich rozwojowego postępu. Odnośnie wizerunki, jak słyszeliśmy mają przyozdabiać ściany tej nowej trzeciej komnaty, która powiększy rozmiary Muzeum.

Pośród pamiątek historycznych, związanych z dziejami, zarówno magistratu jak i samego stołecznego niegdyś miasta Wilna zapewne znajdą właściwe miejsce w Muzeum i portrety bohaterów Obronców Wilna, fundatorów jego świątyni i zakładów kulturalno — oświatowych, oraz związanych z ekonomicznym i zdrowotnym stanem miasta. Oczywiście pożądanymi byłyby tu wizerunki np. hetmanów: Lwa Sapiehy, Michała Paca i t. d., dalej bohaterskich Męczenników za Sprawę Narodową, portrety: generała Jakóba Jasińskiego, pułkownika Zygmunta Sierakowskiego i t. d. — Wybitniejsi działacze społeczni, nie tylko z wśród członków Zarządu Miejskiego, lecz nawet osób nie należących do gremium ławników miasta, ale którzy przynieśli poważniejszą służbę dla spraw jego kultury, gospodarki i nowych urządzeń użyteczności publicznej powinni figurować w zbiorze umieszczonych w Muzeum konterfektów. Przecież mieliśmy wśród radnych tylu wybitnych estetyków, którzy niegdyś planowali piękne nasze ogrody, skwery, uporządkowali górę Zamkową i wcale nie myśleli o zbyt gorliwym niszczeniu zardzewienia miasta i defigurowania pod miejskich wzgórz i placów. Przecież Wilno znakomicie zasłużył się jeden ze szlachetnych przedstawicieli miejscowej arystokracji rodowej, który założył w Wilnie Pogotowie Ratunkowe, zorganizował sprawę Muzeum Sztuki i Pamiątek w Wilnie i t. d. Chyba wizerunek takiego, zasłużonego działacza społecznego byłoby tu zupełnie na miejscu. Ażkolwiek Wydział Oświaty i Kultury, przy Magistracie z powodu ciężkich warunków finansowych miasta, chwilowo nie może popierać zapoczątkowanego przez się wydawnictwa prae naukowych, związanych z dziejami naszego miasta, spraw jego kultury i celów rzemieślniczych i t. p., to nie wykluczone jest, że po wznowieniu działalności Rady Miejskiej, co i p. w dalszej organizacji Muzeum, przed siębrane będą, choćby w najskromniejszym zakresie publikowane rzeczy, związane z dokumentacją i zabytkami zgrupowanymi w onej skar-

Amsterdam przerabia kanały na drogi samochodowe



Amsterdam, znany jako Weneja północy, posiada wiele starych kanałów, które obecnie zasypuje się, by poszerzyć ulice, które w miarę rozwoju miasta, nie wystarczają dla komunikacji. Na zdjęciu kanał częściowo zasypany.

Pierwsze oryginalne zdjęcia z pożaru w Chicago



Przed tygodniem zamieściliśmy fotografie z wielkiego pożaru w Chicago, przesłane do Europy, natychmiast po wybuchu pożaru, za pomocą telewizji (iskrowo). Obecnie otrzymaliśmy autentyczne fotografie słynnego pawillonu Dextera i gmachu gieldy, po pożarze.

Z życia katolickiego na Litwie Budowa świątyni votum narodowego

Coraz częściej od pewnego czasu powtarzające się pogłoski że rząd litewski zamierza przystąpić do reformy szkolnictwa, kazaly episkopowi litewskiemu poświęcić przedmiotowi temu na ostatniej wspólnej konferencji w Kownie baczniejszą uwagę. — Postanowiono jak widac ze świeżo ogłoszonego sprawozdania z tej konferencji, zwrócić się do wiernych z

dziesięć dawnego, tyle więcej zaplanowanego przez historyków sztuki polskiej sztęcharstwa wileńskiego. — Przecież Wilno posiadało w przeszłości wielu zdolnych malarzy i drzeworytników, następnie litografów i wcale ciekawych fotografików. Z tych ostatnich do najlepszych należeli artyści: Józef Czecho-wicz (uczeń Kaniewskiego) znany ze swych portretów zarówno, jak widoków fotograficznych; dalej artyści: Aleksander Strauss i Stanisław Fleury — ten ostatni zasłużony zwłaszcza jako dostawca fotografii zabytków skarbowych wileńskich, wykopaliskowych i t. p. U Czechowicza fotografowali się np.: wielki śpiewaczka Koehańska, wybitna pianistka Z. Poznanska-Rabeciewiczowa i t. d. Oczywiście widoki Wilna, fotografowane zarówno, jak nawet poszczególne budowle powinny być znalezione w Muzeum w obfitości. — S-czyk

przypomnieniem, że istnieją w tym względzie wyrazne postulaty katolickie, wypływające z nauki katolickiej i podane w encyklikach Leona XIII „Sapientiae Christianae” oraz Piusa XI „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży”. W związku z tą sprawą staly również rozważana episkopatu nad szerzącą się demoralizacją. Do energicznej z nią walki wzywa episkopat wszystkich wiernych, zwracając uwagę, że szczególnie ważnym w tej walce jest, by nauczanie religijne w szkole staly również rozważana episkopatu nad szerzącą się demoralizacją. Do energicznej z nią walki wzywa episkopat wszystkich wiernych, zwracając uwagę, że szczególnie ważnym w tej walce jest, by nauczanie religijne w szkole staly również rozważana episkopatu nad szerzącą się demoralizacją. Do energicznej z nią walki wzywa episkopat wszystkich wiernych, zwracając uwagę, że szczególnie ważnym w tej walce jest, by nauczanie religijne w szkole staly również rozważana episkopatu nad szerzącą się demoralizacją.

Na tej samej konferencji omawiali nadto księża biskupi litewscy sprawę organizacji pierwszego litewskiego narodowego kongresu eucharystycznego, który rozpocznie się w Kownie w dniu 29 czerwca rb. Otwarcie kongresu połączone będzie z uroczystym założeniem przywiezionego z Góry Oliwnej kamienia węgielnego pod wielki kościół wznoszony w Kownie jako votum za uzyskaną niepodległość kraju, Budową tej świątyni, wznoszonej według projektu architekta Reinsona pod wezwaniem Zmartwychwstania Pańskiego, zajmie się specjalny komitet z prezydentem Litwy, Smetoną, na czele a fundusze na ten cel osiagane drogą zbiorów publicznych. W dniu poświęcenia kamienia węgielnego Krucjat. Eucharystyczna dzieci litewskich złoży wroczyście ofiarę na ufundowanie nowej świątyni ołtarza Krucjaty.

ODCINEK „W NISZY”

Grabarze kultury polskiej

Kiedy mówimy o zjawisku, któremu na imię kryzys książki, przytacza mi wszystkie argumenty pro i contra, ale tylko jednostronne, dotyczące treści. Więc, dla przykładu: książki niemoralne, książki złe i książki dobre i moralne; książki złe lub dobrze napisane; zrozumiałe i niezrozumiałe; piękne albo brzydkie. Jest to tylko jedna surowa medalu. A istniejące przecież i druga. Jest nią — drożyzna książki, owa niebawem wysoka cena książek polskich. Słyszy się o tem, prawda, bardzo często w tłumie, ale głos szarych ludzi nie dochodzi do wydawcy; w prasie — rzadziej, prawie nigdy; recenzja lub notatka konstataje treść, ujawnia czasem cenę, nigdy nie doda, że dziś książka jest wprost: droga.

Nie pisze się o cenach książki polskiej, natomiast narzeka się na brak odbiorców, czytelników, kupujących. Wówczas wytycza się pociśki ciężkie: kryzys kultury, zanik ducha, kryzys czystego, wolnego od domieszek, poszukiwania duchowości. Czyli: że niema kulturalnych ludzi, którzy bądź dla odpoczynku, bądź dla przyjemności, a nawet w celach nauki kupują książki.

A przecież tak nie jest! Wystarczy przejść przez miasto i, poświęcając większą ilość czasu, postać przed witrynami wszystkich księgarń. Wówczas się ujrzy, czasem w dzień powszedni popołudniu, zawsze w święta, większą ilość ludzi, zmieniając się co pewien odstępek czasu, ludzi, którzy uważnie oglądają wystawione książki. I nieraz, może nawet zawsze usłyszy się: „piękna książka, pragnę oddawać ją już nabyci, coż kiedy jest, o! nawet bardzo droga”!

Po poczynionej w taki sposób obserwacji trzeba wejść do pierwszej lepszej księgarni i poprosić o zezwolone: przecztać nowości. I postać również dłuższą chwilę. I zaobserwować oczywiście fakt: na kilkunastu ludzi, którzy przekreślają zatrasowany ceną próg księgarń, może kilku zaledwie odechodzą z nabytą książką. A reszta? Nie pyta — rzecz charakterystyczna — czy w danej księgarni jest na składzie taka a taka książka — nie! Pyta: ile

kosztuje taka a taka książka. Właśnie: ile kosztuje. I gdy pada odpowiedź: tyle — znów pada zapytanie: nie taniej, proszę pana? I oczy patrzą w księgarza, który rozkładając ręce ma jedną tylko odpowiedź: ceny są stałe; nie możemy nie ustąpić; my sami mało zarabiamy, grosze! nie wolno nam sprzedawać taniej. — I tak dalej, w takim samym sensie.

I kupujący odchodzi z niemością. A książki stoją rzędem, ładnie ustawione, na półkach, nierozcięte. Zawalone są niemi wszystkie możliwe ubikacje. Ujrzymy je w piwnicy nawet, gdzie pożera je wilgoć.

Czy ujrzą owe książki kiedy światło dzienne? Owszem. W ulicznym koszu albo w ciągu tygodnia taniej książki.

Jeżeli ktoś dla odpoczynku czyta książki, dla przyjemności nawet — dostanie gdzieś dla siebie książkę. W czytelnik publicznej. W bibliotekach. Zgodzi się znaleźć się w miejscowości większej, gdzie jest przynajmniej jedna biblioteka — spędzi czas na czytaniu. Gorzej jest, jeżeli ktoś mieszka w zapadłym kącie. Ale i na to zgoda, bo o to wkrótce ma wejść w życie i obowiązywać ustawa o bibliotekach gminnych.

Ale co ma uczynić uczeń, student, samouk, wreszcie człowiek majęcy się związek z książką (przecież nawet członkowie zreszcie literackich, z których potrochu ale pewno wyrastają krew wydawcy, od kilku lat daleko zabiegają u księgarzy o t. zw. rabat). Co mają czynić owi ludzie, dla których książka jest wreszcie pracą? Ludzie, których w przeważającej większości nie stać na kupowanie drogiej polskiej książki?

Potrzebna jest, dajmy na to, książka cyklu obowiązuje lektur, dla pogłębienia studjów, dla jakiegoś opracowania. Jest w bibliotekach. Owszem. Ale w tej chwili — niema. W czytaniu. I jest już na nią kłaka, często nawet kilkunastu reflektantów. Oznacza to, że się otrzyma ją, no — „lekką” w wiodzianym — za kilka miesięcy.

Wówczas, kiedy może nie będzie już potrzebna. Prawda! Istnieją pracownice, seminarja, mające swoje biblioteki, ale tam znów nie zawsze są pod względem egzemplarzo; niektóre, najpotrzebniejsze, są wystawione tylko do użytku na miejscu, w jednym egzemplarzu; niezawsze można je otrzymać — są zajęte. Potrzeba na to wiele czasu, a wykład, a dorywcza, często stała praca? Przymknijmy jednak oczy. Zgoda, warunkowa wprawdzie — przy maximum energii, cierpliwości, wreszcie czasu można dotrzeć do potrzebnej książki.

Dobrze już jest, że nie należy płacić za nią kilkanaście, często kilkadziesiąt złotych. Gorzej, jeśli się składa egzamin; skąd dostać potrzebne do nich podręczniki — każdy kosztuje kilkanaście złotych, to już najtaniej (przejrzymy choć pobieżnie katalogi polskich wydawnictw!); nie stać na kupienie drogiej książki; kolega — szęść złotych losu, który ją posiada — nie pożyczę; sam się uczy; w bibliotekach — kilka, kilkunastu reflektantów; w wy pożyczalniach — trzeba zapłacić kaucję w wysokości ceny książki plus kilka złotych za wykorzystanie. I tu właśnie dochodzimy do sedna. Ci ludzie, żądni wiedzy, ci ludzie — którzy mają dźwięka chlubić na swych barkach przyszość kultury polskiej — często nie potrafią przynajmniej z głodem, byle odżyć potrzebną sumę na wypożyczenie książki, byle iść dalej, byle nie zatęsknić nadziei społeczeństwa.

Ale przymknijmy, pozornie oczy wiście, ze smutkiem, na to oczy. Jest jeszcze większy, paradoksalny w swej postaci tragiczny.

Nie należy być gołostównym. Dlatego — przykład z życia. Nie wymieniamy nazwiska, nie chcemy ani skromności ani godności człowieka. Nie wywołujmy też litości jednostkowej, choć przecież o rozwiązaniu „problemu”.

Na przedmieściu Wilna, przy świetle świecy, pochyla się nad stołem postać. To — student wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego. Pracuje. Pisz. Dzień spędził na wykładowach. Na pracy w seminarjach. A teraz — zamiast odpoczynku — również praca. Przypisuje — tak! tak! przepisuje pierwszy tom Historji filozofji Tatar-kiewicza. Jest już w po-

łowie tomu. (Czeka go jeszcze drugi tom!) Skrzętnie, małemi literkami, aby jaknajmniej zająć miejsca, (bo przecież papier i zeszyty, te same nawet — inną cenę w każdym sklepie mają), przepisuje księgę. Czy czyni to dla przyjemności? Nie! Zmęczony całodziennej pracą, pragnący odpocząć.

Rzecz ma się tak: student ma kilka egzaminów; jeden składa teraz, resztę w jesieni; jeden z tych ostatnich wymaga znajomości „Historji filozofji” Tatar-kiewicza; chciał nabyć książkę; kilkadziesiąt złotych, — nie nabył, bo nie stał go na drogą książkę; z biblioteki nie pożyczą; wolno trzymać miejsce, prócz tego zajęła jest, w czytaniu; w seminarjum wolno korzystać tylko na miejscu. A miejsce bardzo daleko, nietylko od Wilna, ale od najbliższego ośrodka kulturalnego, który posiada bibliotekę i czy znajdzie w niej potrzebną książkę? Miejska w jakiejś tam Wólce, gdzie niema nic, gdzie nawet gazeta raz na miesiąc dojdzie chyba. Więc jakże wyjść? Egzamin trzeba złożyć, należy przeto znaleźć materiał, ale skąd go posiadać? Więc niema innej rady — przepisuje. Już jest w połowie pierwszego tomu. A czeka go i drugi. Razem — kilkadziesiąt stron. W XX wieku, wieku wynalazków, postępu i tak dalej, zarządem Wilno, który znanomiej kryzys kultury, z braku „czystego pojmowania duchowości”; wieku, który zmienił kryzys książki, z braku odbiorców, czytelników, kupujących i tak dalej.

A jednocześnie — w księgarniach książki stoją rzędem, ładnie ustawione, na półkach, nierozcięte. Zawalone są niemi wszystkie możliwe ubikacje. Ujrzymy je w piwnicy nawet, gdzie pożera ich wilgoć.

Z cenami książek w Polsce to jakieś misterjum życia.

Jakże często czytamy: w przedplacie 10 zł, a gdy książka wyjdzie z druku — to już 15 zł. Mniej więcej 50 proc. drożej. To jest naprawdę skandal: w tej chwili nie ma ktoś pieniędzy; gdy je posiada — subskrypcję już zamknięto; więc zato, że w danej chwili nie miał ktoś pieniędzy, ma płaćć 50 proc. drożej? Ale idźmy dalej. Książka wychodzi i nikt jej pra-

wie nie kupuje, bo kosztuje bardzo drogo, 15 zł. Książka leży na składzie u wydawcy, rozsyła ją wydawca w kominie z tajemniczą cętrą: 13 — 12 i od 15 proc. do 40 proc. rabatu. Komisant, księgarz, widząc, że nikt jej nie kupuje, bo jest za droga, sprzedaje ją swym klientom po ciele, taniej, w możliwych udzieleniu przez wydawcę rabatu. Zapamiętajcie: u wydawcy 15 zł., u księgarza (nie u każdego) dajmy na to 12 albo 10 zł., tyle co w subskrypcji. W księgarniach — zastój. Niema ruchu. Niektóre nawiedza plajta z piwne wychodzą wówczas książki na ulicę, do tak zwanych wózków. „Kaźda książka jeden złoty! za jeden złoty! dobra, nauk, sensacyjna za jeden złoty!” Wydawca, księgarz, spostrzegła: „nie idą książki”. Co zrobić? Od tego przecież „tani tydzień książki”. Więc wyprzedź! Reklama szumna: rzadkie książki! Książki po znacznie niższych cenach! Prawie za bezcen! Rzadka okazja! Pierwszorzędna treść i pierwszorzędną pióro! Ale to wszystko pozornie tylko: wysuwa się na pierwszy plan tak zwane resztki albo książki przestarzałe. Konsument, odbiorca, potrzebnej książki tam nie znajdzie. Dobre książki, potrzebne książki — tak jak dawniej: na imię im 15 zł. A po tygodniu — na wszystkie książki takie same pozostają ceny. Jak dawniej. I znów nikt nie kupuje. I tylko jakiś traf — np. plajta, taka, jaka niedawno się zdarzyła. Zginęła dziękli horandalnym cenom „Krakowska Spółka Wydawnicza”, pladówka wielce zastawiona, kulturalna. Książki sprzedawane jako makulatura, podobno na wagę. Można je dostać w niektórych tylko księgarniach. Książka, która kosztowała tam 20 lub 30 zł., idzie za kilka złotych, dołownie: „Księżka cz. Brücknera” — „Studia staropolskie”, ceny — 60 zł., poszła za 4,50; „Sofokles i jego twórczość tragiczna” Zielińskiego zamiast 15 zł. — 1 zł. 50 gr. I tak dalej. Książki wprost rozehwytano. A jednocześnie, obok, w innej księgarni — „Studia Staropolskie” — 60 zł., „Sofokles” — Zielińskiego — 15 zł. Co za paradoks! I jakiki skutek?

Wówczas, kiedy może nie będzie już potrzebna. Prawda! Istnieją pracownice, seminarja, mające swoje biblioteki, ale tam znów nie zawsze są pod względem egzemplarzo; niektóre, najpotrzebniejsze, są wystawione tylko do użytku na miejscu, w jednym egzemplarzu; niezawsze można je otrzymać — są zajęte. Potrzeba na to wiele czasu, a wykład, a dorywcza, często stała praca? Przymknijmy jednak oczy. Zgoda, warunkowa wprawdzie — przy maximum energii, cierpliwości, wreszcie czasu można dotrzeć do potrzebnej książki.

Wówczas, kiedy może nie będzie już potrzebna. Prawda! Istnieją pracownice, seminarja, mające swoje biblioteki, ale tam znów nie zawsze są pod względem egzemplarzo; niektóre, najpotrzebniejsze, są wystawione tylko do użytku na miejscu, w jednym egzemplarzu; niezawsze można je otrzymać — są zajęte. Potrzeba na to wiele czasu, a wykład, a dorywcza, często stała praca? Przymknijmy jednak oczy. Zgoda, warunkowa wprawdzie — przy maximum energii, cierpliwości, wreszcie czasu można dotrzeć do potrzebnej książki.

Sprzedano część książek po tak niższych niemyłocenie cenach, zaspoko-

jono w części ich głód. A reszta? Dla reszty — są niezmiennie, stałe, owe horandalne ceny. A jaką stratę poniosła kultura polska? Zginęła pladówka wydawnicza, jakich mamy mało, jakich prawie wogóle nie mamy (my mamy tylko spółki geszefojarskie, lezące na sensacyjnej, raczej na zarobek, z nią związanych!)

Naprawdę: takiego chaosu w stosunkach wydawniczych i księgarskich, takiego paradoksu niema chyba nigdzie na świecie.

Są to sprawy, które wymagają nie tylko wagi, ale i natychmiastowej reakcji. Należy skończyć z takim stanem. Wydawcy i księgarze polscy — w przeważającej swojej części — to grabarze kultury polskiej! Innej nazwy dla nich niema i być nie może. Z jednej strony — stwarzając tak wysokie ceny na wydawane przez się książki — uniemożliwiają społeczeństwu korzystanie z nich; z drugiej — przez zrozumiałe, z braku dopływu środków finansowych z ich-że winy — plajty — likwidując i księgarnie i placówki wydawnicze.

Jest na to wyjście. Nie — zupełna etatyzacja wydawnictw, ale częściowa. Właśnie dla tych, którzy przepisują odręcznie „Historji filozofji” Tatar-kiewicza, dla samouków wreszcie. Dla tych, którzy nie mają dostępu do drogiej książki.

Więc na początek etatyzacja, mordercy państwowy podręczników uniwersyteckich. Istnieje już we Lwowie „Państwowe Wydawnictwo Książek-Szkolnych”. Wydało szereg dobrych książek, podręczników dla szkół niższych. Ale przeważnie szereg książek, które nie są w tem pojeju najpilniej potrzebne. Wydało, prawda, jedną książkę. Jest nią „Karaffy-Korbutta”, „Chemja farmaceutyczna” — kurs uniwersytecki. Ale jaka cena, właśnie cena: 24 zł. (według katalogu z tego roku).

A przecież owo wydawnictwo — przez wydawanie tanich, a dobrych podręczników, obowiązujących na wyższych uczelniach — mogłoby spełnić zaszczytną misję, rozstrzygnąć pozytywnie najpilniejszą kwestję podręczników uniwersyteckich.

Bolesław Kuczyński

Sytuacja na froncie wyborczym w Pińsku

GŁOSOWANIE ODBĘDZIE SIĘ TYLKO W 4-ch OKRĘGACH

W terminie przedpisowym, t. j. w dniu 4 czerwca r. b. Główna Komisja Wyborcza pod przewodnictwem p. prezesa Czujkiewicza rozpatrywała ostatecznie zgłoszone listy kandydatów do Rady Miejskiej m. Pińska.

Listy Bloku Gospodarczego zgłoszone we wszystkich okręgach, otrzymały Nr. 1. Listy Poalej - Sjon zjednoczonej z S. S. P. (prawica) otrzymały nr. 2. Listy Ogólnego Żydowskiego Związku Robotniczego Bund — nr. 3, zaś listy Żydowskiego Komitetu Wyborczego Poalej - Sjon lewica — nr. 4. ;

Lista nr. 2 była wystawiona w 5 okręgach III, IV, V, VI i VII, lecz z powodu niedokładności formalnych została unieważniona w okręgach IV i VI. Lista nr. 4 była wystawiona w czterech okręgach — I, II, III i V, lecz została unieważniona w okręgach I i II również z powodu niedokładności formalnych.

Wobec tego głosowanie odbędzie się w okręgu I, III, V i VII. Wprawdzie w

okręgu I jest tylko wystawiona jedna lista Bloku Gospodarczego nr. 1, lecz wobec tego, że zawiera aż 9 kandydatów na 7 mandatów, głosowanie w tym okręgu odbędzie się.

GŁOSOWANIA NIE BĘDZIE W TRZECH OKRĘGACH.

W okręgach II, IV i VII głosowanie nie odbędzie się wobec utrzymania się w tych okręgach tylko jednej listy Bloku Gospodarczego nr. 1. Zatem z tych okręgów wchodzi do Rady Miejskiej z listy nr. 1.

Z okręgu II — Józef Obuchowski, Demjan Sacharewicz, Bazyli Kowalewski, Mowśa Goldberg i Nachman Pomeraniewicz.

Z okręgu IV — ks. kanonik Henryk Humnicki, Józef Lubowski, Hirsz Piński i Morduch Gleberman.

Z okręgu VI — Jadwiga Czarnočka, Stefan Bednarski, Fajwel Boruszek, dr. Szymon Acht i Sławka Brzeziński.

AWANSE I PRZENIESIENIA W SĄDOWNICTWIE.

Nawiązując do naszej notatki o zmianie na stanowisku pisarza hipotecznego przy Sądzie Okręgowym w Pińsku donosimy, że stanowisko pisarza hipotecznego z dniem 1 sierpnia r. b. obejmują p. Ludwik Bukowski, notariusz z Chełma.

P. Zygmunt Umiański, sędzia śledczy w Łunińcu został awansowany na stanowisko sędziego śledczego Sądu Okręgowego w Wydziale Zamieszczeniowym w Brześciu. Na jego miejsce do Łunińca przechodzi p. sędzia Ignacy Czuryło z Brześcia.

Sędzia grodzki w Pińsku p. Deręgowo sko sędziego Sądu Okręgowego.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW SZKOŁY HANDLOWEJ W PIŃSKU.

Dotychczasowe obojętne ustosunkowanie się społeczeństwa do szkół zawodowych zaczyna zwolna ustępować miejsca zainteresowaniu, a to dzięki rozwojowi szkół tej kategorii oraz zrozumieniu wartości tych szkół w kształceniu na twórczego obywatela Państwa. Społeczeństwo rozumie, że potrzeba chwili jest wychowanie typu czynnego obywatela, któryby tworzył życie gospodarcze Państwa, któryby nie wyciągał ręki, aby brać, lecz by dawać.

Tegoroczna wystawa Szkoły Handlowej wykazuje znaczny postęp i rozwój szkół zawodowych. Zwiedzając wystawę można zauważyć z jakim nakładem pracy uczniowie potrąlili ją samodzielnie przygotować, wykazując swe uzdolnienia zarówno w kierunku fachowym, jak i ogólnokształcącym.

Wystawa mieści się w jednej z sal szkolnych. Na pierwszy rzut oka uderza estetyka i smak w rozmieszczeniu prac i eksponatów. Wystawa dzieli się na trzy działy:

I. Dział księgowości, który obejmuje całokształt księgowości, korespondencji handlowej, wzory poprawne i wadliwe oraz rachunkowości kupieckiej wszelkiego rodzaju. Dział ten daje obraz pełnego zasięgu prac biurowych. Specjalną uwagę zwracają wzory wszelkiego rodzaju weksli pod względem graficznym wykonane wzorowo i artystycznie.

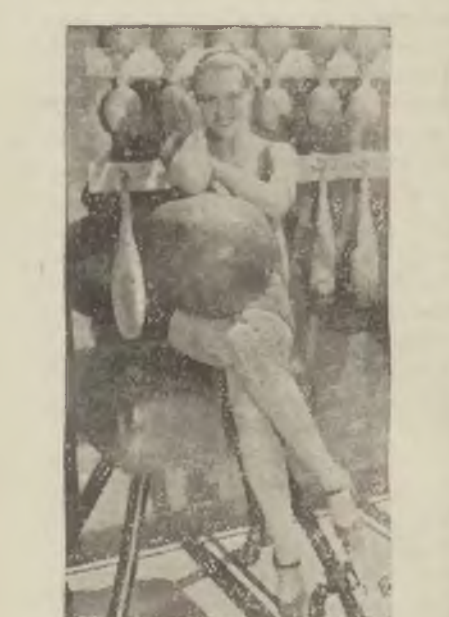
II. Dział geograficzno - ekonomiczny prezentuje nam szereg map i wykresów, dających obraz bogactw Polski w stosunku do bogactw świata i gospodarki naszej w stosunku do innych państw. Wybijają się rysunki przedstawiające rozmieszczenie portu w Gdyni, oraz projekty dróg wodnych, łączące sieć wodną całej Polski. Całość daje obraz naszej gospodarki państwowej.

Wystawa mieści się w jednej z sal szkolnych. Na pierwszy rzut oka uderza estetyka i smak w rozmieszczeniu prac i eksponatów. Wystawa dzieli się na trzy działy:

I. Dział księgowości, który obejmuje całokształt księgowości, korespondencji handlowej, wzory poprawne i wadliwe oraz rachunkowości kupieckiej wszelkiego rodzaju. Dział ten daje obraz pełnego zasięgu prac biurowych. Specjalną uwagę zwracają wzory wszelkiego rodzaju weksli pod względem graficznym wykonane wzorowo i artystycznie.

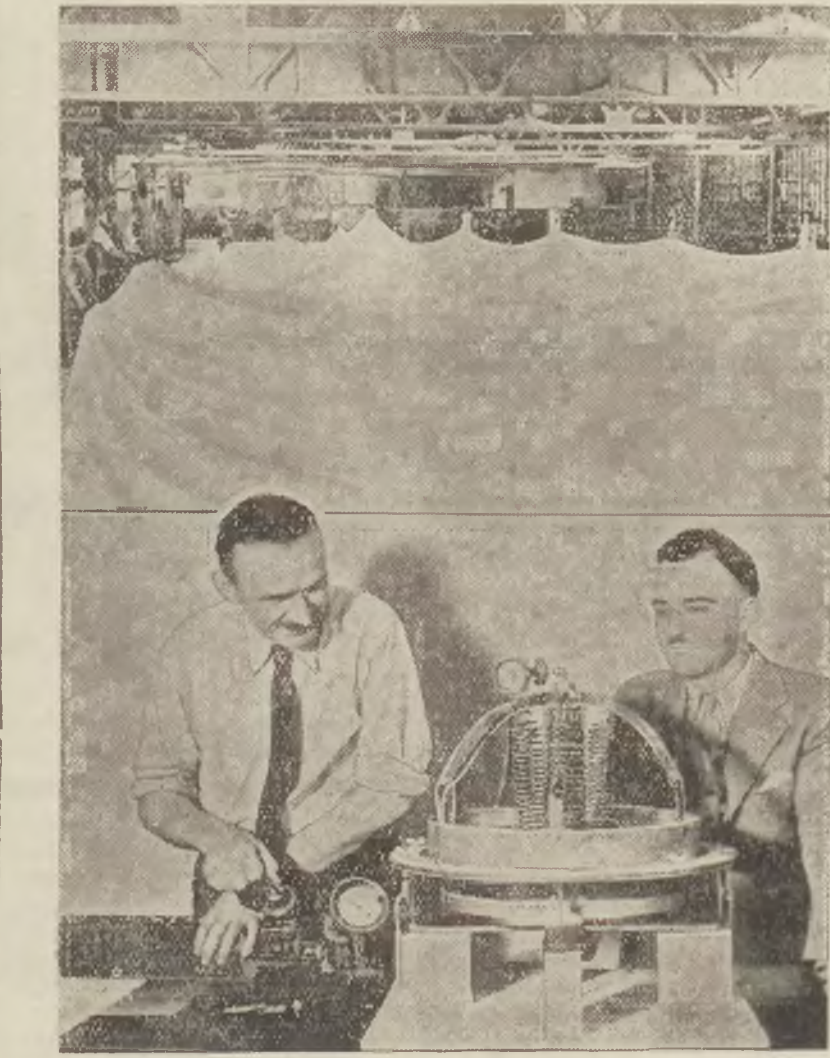
II. Dział geograficzno - ekonomiczny prezentuje nam szereg map i wykresów, dających obraz bogactw Polski w stosunku do bogactw świata i gospodarki naszej w stosunku do innych państw. Wybijają się rysunki przedstawiające rozmieszczenie portu w Gdyni, oraz projekty dróg wodnych, łączące sieć wodną całej Polski. Całość daje obraz naszej gospodarki państwowej.

W trosce o zachowanie „linji“



„Gwiazdy“ filmowe w trosce o zachowanie nieskazalnej linji uprawiają specjalny trening bardzo forsowny i pochłaniający wiele czasu. Na zdjęciu — amerykańska artystka filmowa Sally Eilers podczas ćwiczeń gimnastycznych

Amerykańscy baloniści chcą osiągnąć 30.000 metrów



U góry: prace przy powłocie balonu, u dołu: lotnicy lotnicy stratosferyczni, Stevens (na lewo) i Kepner, próbują wysokościomierz. W Akron, w północno amerykańskim stanie Ohio, trwają obecnie prace nad największym balonem świata. Obaj oficerowie, przedstawieni na zdjęciu, są zdania, że zdolają osiągnąć wysokość 30 km. Podczas lotu, który ma się odbyć wkrótce, będą oni połączeni z ziemią zapomocą radja.

Jeźdźcy niemieccy zwyciężyli

WARSZAWA, PAT. — W środę na stadionie hipicznym w Łazienkach rozegrany został konkurs w konkurencji międzynarodowej „Konkurs armii polskiej”. Konkurs zakończył się wspaniałym zwycięstwem jeźdźców niemieckich, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca, a manowicze:

- 1) por. Brandt na koniach Tora i Baron IV — 4 błędy,
- 2) Holst na koniach Egly i Ahnherr — 4 błędy,
- 3) Momm na koniach Benno i Bacarat — 16 błędów,
- 4) miejsce, dystansując wielu jeźdźców francuskich, niemieckich, łotewskich i t.d. wywalczył por. Dąbski-Nehrlich na koniach Nero i Poluś, mając 19 błędów; dalsze miejsca zajęli kolejno:
- 5) por. de Bartillat
- 6) por. Gutowski,
- 7) por. Hasse (Niemcy),
- 8) por. de Vallerin (Francja),
- 9) kpt. Nobili (Francja).

Pan Marszałek Piłsudski na zawodach hipicznych

WARSZAWA PAT. — Na dzisiejszych zawodach hipicznych, w których rozegrano konkurs armii polskiej, obecny był marszałek Piłsudski, który z zainteresowaniem przyglądał się z

Prymas Polski Kardynał Hlond we Francji

LYON. PAT. — Pobyt prymasa Polski ks. kardynała Hlonda w środkowej Francji miał przebieg wyjątkowo uroczysty. W Lyonie i St. Etienne witały go tłumy emigrantów polskich. Prymasowi kardynał Hlond nawiązał do obecnego kryzysu tak silnie odczuwanego przez wychodźstwo i wezwał emigrantów do konsolidacji pod kierownictwem władz państwowych, dzięki czemu wychodźstwo będzie mogło łatwiej przetrwać ciężki kryzys. Przemówienie prymasa Hlonda wywarło na słuchaczach wielkie wrażenie. W środę o godz. 6 rano kardynał Hlond opuści Lyon i udał się do Besancon.

KRONIKA BARANOWICKA.

— Boczp. Zw. Zaw. Maszynistów. W dniu 4 czerwca w ognisku kolejowym w Baranowieczach pod przewodnictwem Stankiewicza Stanisława odbyło się zebranie członków bezpartyjnego Zw. Zaw. Maszynistów. Przewodniczący Stankiewicz zdał sprawozdanie ze zjazdu maszynistów w Gdyni, poczem wnioskował o utworzenie sztabu do wypracowania projektu ufundowania sztandaru dla Związku. Zebrani jednogłośnie wyraził zgodę i opodatkowali się na ten cel.

— Podrzucone dziecko. W dniu 1 czerwca przy żłobku dziecięcym w Baranowieczach podrzucone zostało dziecko płeć męskiej w wieku około 1 miesiąca.

— Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 1 b.m. w maj. Okopy gm. Horodyskiej w sadzawce utopiła się pozostawiona bez opieki dwuletnia Maruska Eugenja.

— Kradzież. W dniu 1 b.m. na szkodę Szereszewskiego Mowszy zam. w Baranowieczach przy ul. Szeptykiewicza 12 skradziono licznik elektryczny Nr. 7036825 wartości 40 zł.

— Kradzież. W dn. 4. 6. w Baranowieczach na szkodę Bukowskiego Józefa, zam. przy ul. Szosowej Nr. 151 zapomocą wybijania szyby wystawowej skradziono z garażu narzędzia szlifierskie, wart. 120 zł.

Teżże nocy nieznanym sprawcą dostał się do garażu ppłk. Łęgowskiego, przy ulicy szosowej 216, gdzie usiłował dokonać kradzieży.

Misje chińskie w Rzymie

TELEGRAMY

RZYM, PAT. — od paru dni bawią w Rzymie dwie nadzwyczajne misje chińskie, jedna wojskowa, a druga gospodarcza.

W związku z pobytom gości chińskich, zwracają tu uwagę, że od dłuższego czasu Włochy bardzo interesują się dalekim wschodem. Niedawno rząd włoski wysygnął 500.000 lirów na katolickie misje w Chinach, zorganizował bezpośrednią komunikację morską między Triestem a Szanghajem i utrzymuje misję wojskową przy sztabie gen. Czang-Kaj-Szeka.

Po ostatnich deklaracjach japońskich opinia włoska wypowiedziała się, że Japonia nie powinna wszczynać alarmu, jeżeli Chiny chcą zreorganizować swoją armię a szczególnie lotnictwo.

Ponadto Mussolini niejednokrotnie zwracał uwagę na niebezpieczeństwo japońskie, a rząd włoski, mając na względzie wypieranie przez japońską produkcję z rynków wschodnich i europejskich droższych wyrobów włoskich, wydał już różne zarządzenia obronne. Na tle tych wypadków zarysowująca się współpraca włosko-chińska w dziedzinie wojskowej a zwłaszcza gospodarczej budzi duże zainteresowanie w tu-tejszych kręgach politycznych

NOWY PLAN GRY

Dnia 19 czerwca rozpoczyna się ciągnięcie I klasy 30 loterii państwowej. Jest rzeczą interesującą rozpatrzyć w planie gry tej loterii, czy dyrekcja nie przygotowała w niej dla nas jakiej nowej ważnej zmiany, których tyle było w ostatnich latach. Otóż plan gry 30-tej loterii w zupełności odpowiada planowi 29-tej loterii, oprócz jednej zmiany, która z uznaniem będzie przyjęta przez najszersze sfery grających.

Mianowicie, obecnie główna wygrana w IV klasie wynosi milion złotych. Ale gdyby ten milion padł na los, który już wygrał w jednej z klas poprzednich, wtedy wygrywający otrzymałby dodatkową jako premię 400 wygranych poeieszenia po 2.500 zł., czyli drugi milion. Tego w 30-tej loterii nie będzie. Główna wygrana w IV. klasie wynosi w niej definitywnie milion, bez względu na to, czy wygrana padnie na los, który już raz wygrał w jednej z klas poprzednich, czy też wygrywa dopiero po raz pierwszy. Miljon złotych jest dostatecznie wysoką sumą, by wystarczyć jako główna wygrana. W konkurencji czterysta wygranych po 2.500 zł. będzie w każdym wypadku rozlosowanych oddzielnie czyli w każdym wypadku wygrywających będzie 400 osób więcej, co i dobrze, bo każdy woli choć coś wygrać, niż nie.

Pozatem jest plan gry bez zmiany. A więc w I klasie mamy cztery dni ciągnięcia, 12.080 wygranych na łączną sumę 1.595.200 zł. z główną wygraną 100.000 zł. W II klasie trzy dni ciągnięcia, 9.000 wygranych na łączną sumę 1.994.200 zł. z główną wygraną 200.000 zł. W III klasie dwa dni ciągnięcia, 6.140 wygranych na łączną sumę 2.172.400 zł. z główną wygraną 300.000 zł. I wreszcie czwarta klasa — 15 dni ciągnięcia, główna wygrana milion, a wogóle 49.209 wygranych na łączną sumę 15.998.200 zł.

Trzeba przyznać, że obrzymia ilość wygranych i olbrzymie wygrane. Warto spróbować szczęścia.

RENAUDEL USTĘPUJE

Francuski poseł Renaudel, oświadczył, że składa kierownictwo partji Nowych Socjalistów.

KORZYSTAJCIE ze zleceń inkasowych

Raty za sprzedane artykuły, numeraty, wszelkiego rodzaju należności do 50 zł. najpewniej, najwygodniej i najtaniej za pomocą zleceń inkasowych. Opłata za inkasowane sumy wynosi do 30 zł.—30 gr. od 30 do 50 zł.—40 gr.

Bóle głowy są często wynikiem zaburzeń w działaniu żołądka i jelit. WODA GORZKA MORSZYŃSKA w dawce od 1/4 do 1 szklanki usuwa przyczynę choroby.

P. K. O.

Pocztowa Kasa Oszczędności

Centrala w Warszawie, ul. Jasna 9
Oddziały: Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Wilno.
Zbiornice: Wszystkie Urzędy Pocztowe.

Wydział Bankowy P. K. O.

uskutecznia dla klientów, posiadających konto w P. K. O. zakup i sprzedaż papierów wartościowych, inkaso weksli, udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych, przyjmując do depozytu walory, wynajmuje schowki (safesy) i załatwia wszystkie inne czynności bankowe.

Bank Polska Kasa Opieki S. A.

Centrala— Warszawa, ul. Świętokrzyska 31/33 gm. PKO
Oddziały: Francja — Paryż VIII-31 rue Jean Goujon
Argentyna: Buenos-Aires-Av. Leandro N. Alem. 484-498.
Palestyna: Tel-Aviv, Allenby Str. 80
Agencje: Lens, 7 rue de la Paix
Metz, 18 rue Augustin

uskutecznia przekazy z Polski oraz do Polski, najtaniej i najszybciej, załatwia wszystkie inne czynności bankowe.

Samorząd bez partyjników

Właściwie zorganizowana i realizowana praca poszczególnych jednostek samorządowych, nawet najniższego szczebla, jest drogą do naprawy gospodarczej sytuacji Państwa.

Na dokonają tego ludzie partyjni.

SAMORZĄD MUSI BYĆ OBSADZONY LUDZMI, KTÓRZY:

- 1) umieją rozumować kategoriami gospodarczymi,
- 2) posiadają przygotowanie fachowe, tem głębsze im wyższy jest i ma bardziej skomplikowane zadania, szczebel samorządu;
- 3) są działaczami społecznymi, którzy potrafią stawić na właściwym poziomie interes społeczności i zbiorowości;
- 4) posiadają odpowiednią pozycję moralną i etyczną, uzyskując dzięki tym walorom należyty posłuch w miejscu stow. społeczeństwa;
- 5) odznaczają się planowością działania, oraz umiejętnościami wyznaczania rzeczy ważnych z ogólnego kompleksu zadań;
- 6) wyróżniają się silnie rozwiniętym poczuciem państwowo-obywatelskim.

APEL DO CZŁONKÓW FEDERACJI P.Z.O.O. MUSIMY ZAPEWNIĆ ZWYCIĘSTWO BLOKOWI GOSPODARCZEMU (Nr. 1)

WILNO. Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna, Zarząd Wojewódzki Federacji P.Z.O.O. w Wilnie, zwraca się do członków sfederowanych Związków z apelem, aby udzielił wszelkich starań, celem zapewnienia zwycięstwa Blokowi Gospodarczemu.

Obywatela Wilna, ukochanego miasta Marszałka Piłsudskiego, a przede wszystkim byli wojskowi, muszą gremialnie stanąć przy urnach wyborczych, aby głosując na listę prorządową, reprezentującą ideę Marszałka, dać dowód, że my byli wojskowi karnie i posłusznie stajemy na Jego rozkazy.

ODCZYTY SAMORZĄDOWE W ZOR.

Zarząd Koła Wileńskiego ZOR, podaje do wiadomości swych członków, iż we czwartek dnia 7 czerwca r. b. odbędzie się w lokalu Związkowym zwanym skolei zebranie dyskusyjne poświęcone dziedzinie samorządu miejskiego, które zaszczyt swą obecnością p. prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski i delegat Rządu do Zarządu Miejskiego m. Wilna p. Adam Piłsudski.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA”

D z i s
„O R Ł O W”

z występem gościnnym
Janiny Kulczyckiej.

Z ZA KURTyny

„AWANTURA O JOLANTĘ”.

Zycie współczesne „młodych Niemiec” obrazowane zostało z niemalą zjadliwością przez Augusta Hinrichsa w głosnej komedii „Awantura o Jolantę”, która ukazuje się niebawem na scenie Teatru Polskiego w Warszawie. Sztuka ta zdobyła wielkie powodzenie w Niemczech, w Berlinie grano ją w ciągu całego roku.

W Warszawie rolę główną w tej komedii odtworzą: B. Samborski, oraz znani Wilno artyści: Z. Niwińska, S. Daczyński, K. Kijowski i inni.

STAŁY TEATR POLSKI W BIALYM-STOKU.

Od jesieni uruchomiony zostanie w Białymstoku stały teatr polski. Inicjatywa b. wojewody białostockiego przyobleka się w realne kształty.

Sala „Domu Ludowego” została odpowiednio przerobiona i dostosowana do potrzeb teatru.

Teatr ten obejmie od przyszłego sezonu zimowego „Reduta”. Działalność tego teatru promieniować będzie również na prowincję, obejmując miasta okoliczne: Suwałki, Augustów, Łomża i inne.

SPRAWY TEATRALNE W GRODNIĘ.

Miejska komisja teatralna przyjęła w zasadzie propozycję p. dyr. Szpakiewicza, dotyczącą prowadzenia Teatru Polskiego w Grodnie.

Projekt dyr. Szpakiewicza przewiduje zorganizowanie dwóch zespołów artystycznych dla Wilna i Grodna oraz wyznaczenie tych zespołów w zależności od repertuaru.

„MOJA SIOSTRA I JA”.

Teatr letni pod dyr. Al. Szpakiewicza przygotowuje komedję muzyczną „Moja siostra i ja”, graną w roku ubiegłym w Warszawie.

Wkraczanie wyrażne w zakresie teatru muzycznego „Lutnia”, pracującego w nadzwyczaj ciężkich warunkach, uważamy za posunięcie zgoła niewłaściwe.

Nie przedstawiają oni już wartości dla tej pracy.

Zawsze będą traktowali każdy teren, jako miejsce swoich rozgrywek i targów polityczno-partyjnych, oraz odskooczni dla kariery szefów partji, placówki wpływów swoich ugrupowań.

WILNO, Wobec zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna, Zarząd Wojewódzki Federacji P.Z.O.O. w Wilnie, zwraca się do członków sfederowanych Związków z apelem, aby udzielił wszelkich starań, celem zapewnienia zwycięstwa Blokowi Gospodarczemu.

Obywatela Wilna, ukochanego miasta Marszałka Piłsudskiego, a przede wszystkim byli wojskowi, muszą gremialnie stanąć przy urnach wyborczych, aby głosując na listę prorządową, reprezentującą ideę Marszałka, dać dowód, że my byli wojskowi karnie i posłusznie stajemy na Jego rozkazy.

W związku z powyższym zwołuje Zarząd Wojewódzki na dzień 8 b.m. o godz. 18-tej w teatrze w ogrodzie Bernardyńskim wiec członków Związków sfederowanych, na który wszyscy koledzy winni stawić się celem zaznaczenia się z techniką wyborczą, oraz wysłuchania wskazań jak i na kogo należy głosować celem zapewnienia zwycięstwa obozowi prorządowemu.

Zarząd Wojewódzki

Aresztowanie bojówki socjalistycznej NA PLACU ORZESKOWEJ

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych na pl. Orzeszkowej po raz drugi w bież. tygodniu poczęli gromadzić się członkowie zw. zawodowych.

Policja zatrzymała kilkanaście osób. Aresztowani tworzyli bojówkę przed-wyborczą.

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 7

Wzrost słońca p. 3.18

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

Zachód słońca p. 7.51

Robert i Medarda

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOŁU W OKRĘSIE WYBORCZYM

Starostwo Grodzkie zarządziło zakaz sprzedaży napojów alkoholowych poczynając od godz. 12 dnia 8 czerwca do godz. 12 dnia 11 czerwca, a to ze względu na okres wyborczy i dzień głosowania do Rady Miejskiej.

Winni przekroczenia tego zakazu, będą karani aresztem i grzywną.

ODEZWY KOMUNISTYCZNE

Od paru dni komunistki rozrzucają w dzielnicy żydowskiej odezwy wyborcze i prowadzą agitację za głosowaniem na różne „Fronty Robotnicze”.

O SPOKÓJ W DNIU GŁOSOWANIA

W celu zapewnienia spokojnego przebiegu dnia głosowania, władze bezpieczeństwa wydały już w tej mierze szerzeg zarządzeń.

Na teren miasta zostanie rzucony cały etat policji, która poza ochroną lokali komisji obwodowych, będzie czuwała nad zachowaniem się wyścinków poszególnych list.

KONFISKATA

Została skonfiskowana jednodniówka żydowska wydana w związku z wyborami przez radykalne ugrupowania żydowskie. Areszt jednodniówki była wyraźnie podburzająca.

ZERWANY WIEC

Zwołany przez Bund wiec przedwyborczy w dzielnicy Antokolskiej został zerwany przez komunistów, którzy usiłowali agitować na rzecz swojej listy.

NA ŻÓLDZIE ENDECKIM

Usunięty przez ogół członków zarządu partji narodowo-socjalistycznej znalazł opiekę na placu Orzeszkowej w lokl. endecji, która również przejęła pod swe rozkazy i wierną usuniętemu zarządowi bopopkę „Bojówkarze” otrzymując 2 zł. dziennie i obowiązani są ochraniać wszystkie wiece przewyborcze urządzone przez endeków.

GEN. KONARZEWSKI W WILNIE.

WILNO. Bawi w Wilnie wice-minister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski, który w sprawach służbowych przybył z Warszawy.

WYBORY DZIEKANÓW NA USB.

WILNO. W USB dokonywane są obecnie wybory dziekanów poszególnych wydziałów. Narazie dokonano wyboru na wydziale humanistycznym. Dziekanem został prof. Kridl.

ODJĄYT MIN. STRASSBURGERA

WILNO. W piątek dnia 8 czerwca r. b. w sali Teatru na Pohulanec p. dr. Henryk Strassburger, b. min. pr. m. myslu i handlu i b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku, wygłosi odczyt n. t. „Odrodzenie gospodarze Wilna”.

WYCIECZKA ESTOŃSKA

WILNO. Wczoraj bawiła w Wilnie w drodze do Warszawy wycieczka przez myślówców estońskich, którzy po zwiedzeniu miasta odjechali pociągiem wieczorowym do Tallina.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś, w dalszym ciągu słynna operetka Granichstaedena „Orłów”, która dzięki swym walorom artystycznym, oraz świetnemu wykonaniu, cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W roli głównej Janina Kulczycka czaruje widownię swym pięknym głosem.

Operetkę urozmaiają efektywne produkcje baletowe: tańce kwiatów „Czastuski” i „Halo Chaplin”.

Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

Popołudniówka niedzielnia w „Lutni”. W niedzielę nadchodząca ujrzymy na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych barwną operetkę Benatzky’ego „Noc w San Sebastjano” w obsadzie premierowej.

Ceny miejsc od 25 gr. Początek o godz. 4 pp.

Wieczór piosenek Hanki Ordonówny odbędzie się w piątek, 15 b. m. w Teatrze muzycznym „Lutnia”. Program składać się będzie z utworów, które przyniosły niebawem sukces naszej piśnjarce na scenach zagranicznych.

Poza tem w programie najulubieńsze piosenki z repertuaru: Musisz, Melodia Warszawy i inne.

Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” 11 — 9 w.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO BERNARDYŃSKIM**. Dziś, we czwartek, dnia 7. 6. o godz. 8 m. 30 wiec, Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą, lekką komedję p. t. „Małżeństwo i jazzband” — pióra znanej spółki francuskiej Cl. Vauleta i P. Vebera. Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciw nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Reżyseria — W. Scibora. Dekoracja — W. Makojnika.

Jutro, w piątek o godz. 8 m. 30 w. „Małżeństwo i jazzband”.

Teatr Objazdowy gra świetną komedję Z. Gejery p. t. „Kobietka z eleganckiego świata” — dziś, 7. 6. w Wolkowsku, jutro 8. 6. w Słomnie.

— **Koncert**. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr. 15, w dniu 8-go czerwca (piątek) r. b. w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Końskiej 1 urzadzają się po raz pierwszy koncert wielkiej orkiestry domrowo — balajkowej pod dyrykcją Ludwika Trojanowskiego. Dochód z koncertu przeznacza się na wysłanie na kolonje letnie najbardziej potrzebnych dzieci szkolnej.

Ze względu na tak doniosły cel, Kom. Rodz. najuprzejmie prosi o poparcie powyższej imprezy. Początek o godz. 20.30.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA

HELJOS — Przygoda na Lido.

CASINO — Zamek duchów.

PAN — Skandal w Budapeszcie.

COLOSSEUM — Ordynans

GEN. KONARZEWSKI W WILNIE.

WILNO. Bawi w Wilnie wice-minister spraw wojskowych gen. Daniel Konarzewski, który w sprawach służbowych przybył z Warszawy.

WYBORY DZIEKANÓW NA USB.

WILNO. W USB dokonywane są obecnie wybory dziekanów poszególnych wydziałów. Narazie dokonano wyboru na wydziale humanistycznym. Dziekanem został prof. Kridl.

ODJĄYT MIN. STRASSBURGERA

WILNO. W piątek dnia 8 czerwca r. b. w sali Teatru na Pohulanec p. dr. Henryk Strassburger, b. min. pr. m. myslu i handlu i b. komisarz generalny R. P. w Gdańsku, wygłosi odczyt n. t. „Odrodzenie gospodarze Wilna”.

WYCIECZKA ESTOŃSKA

WILNO. Wczoraj bawiła w Wilnie w drodze do Warszawy wycieczka przez myślówców estońskich, którzy po zwiedzeniu miasta odjechali pociągiem wieczorowym do Tallina.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”**. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś, w dalszym ciągu słynna operetka Granichstaedena „Orłów”, która dzięki swym walorom artystycznym, oraz świetnemu wykonaniu, cieszy się niesłabnącym powodzeniem.

W roli głównej Janina Kulczycka czaruje widownię swym pięknym głosem.

Operetkę urozmaiają efektywne produkcje baletowe: tańce kwiatów „Czastuski” i „Halo Chaplin”.

Ceny letnie. Akademicy korzystają ze specjalnych ulg biletowych.

Popołudniówka niedzielnia w „Lutni”. W niedzielę nadchodząca ujrzymy na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych barwną operetkę Benatzky’ego „Noc w San Sebastjano” w obsadzie premierowej.

Ceny miejsc od 25 gr. Początek o godz. 4 pp.

Wieczór piosenek Hanki Ordonówny odbędzie się w piątek, 15 b. m. w Teatrze muzycznym „Lutnia”. Program składać się będzie z utworów, które przyniosły niebawem sukces naszej piśnjarce na scenach zagranicznych.

Poza tem w programie najulubieńsze piosenki z repertuaru: Musisz, Melodia Warszawy i inne.

Bilety nabywać można w kasie Teatru „Lutnia” 11 — 9 w.

— **MIEJSKI TEATR LETNI W OGRÓDZIE PO BERNARDYŃSKIM**. Dziś, we czwartek, dnia 7. 6. o godz. 8 m. 30 wiec, Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą, lekką komedję p. t. „Małżeństwo i jazzband” — pióra znanej spółki francuskiej Cl. Vauleta i P. Vebera. Jest to dowcipna i lekka satyra, wymierzona przeciw nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. Reżyseria — W. Scibora. Dekoracja — W. Makojnika.

Jutro, w piątek o godz. 8 m. 30 w. „Małżeństwo i jazzband”.

Teatr Objazdowy gra świetną komedję Z. Gejery p. t. „Kobietka z eleganckiego świata” — dziś, 7. 6. w Wolkowsku, jutro 8. 6. w Słomnie.

— **Koncert**. Staraniem Komitetu Rodzicielskiego Szkoły Powszechnej Nr. 15, w dniu 8-go czerwca (piątek) r. b. w sali Konserwatorium Muzycznego przy ul. Końskiej 1 urzadzają się po raz pierwszy koncert wielkiej orkiestry domrowo — balajkowej pod dyrykcją Ludwika Trojanowskiego. Dochód z koncertu przeznacza się na wysłanie na kolonje letnie najbardziej potrzebnych dzieci szkolnej.

Ze względu na tak doniosły cel, Kom. Rodz. najuprzejmie prosi o poparcie powyższej imprezy. Początek o godz. 20.30.

CO GRAJĄ W KINACH?

ROXY — HANKA

HELJOS — Przygoda na Lido.

CASINO — Zamek duchów.

PAN — Skandal w Budapeszcie.

COLOSSEUM — Ordynans

ZA DUSZĘ

JANINY DŁUSKIEJ

w drugą rocznicę tragicznej śmierci odbędzie się nabożeństwo o żałobne dn. 8 czerwca o godz. 9-tej z rana w kościele O.O. Bonifratrów

MATKA I SIOSTRA.

POLICJA NA RYNKACH

WILNO. W związku z kradzieżami na rynkach, zarządzone tam stałe dozory policyjne w dni targowe, oraz polecono dokonywać obław na kieszonkowców, złodziei i t.p.

POSWIĘCENIE SZTANDARU.

OSZMIANA. Dnia 10 czerwca b. r. o godz. 5 po poł. odbędzie się w gmachu Gimnazjum Państwowego w Oszmianieuroczyste poświęcenie sztandaru Gimnazjum. Dyrektor prosi wszystkich wychowanków, którzyby nie otrzymali osobnych zaproszeń z powodu braku ich adresów, o przybycie na tę podniosłą uroczystość.

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie

Redaktorze,

Upierzejmie proszę o łaskawe uwzględnienie następującego sprostowania, dotyczącego notki bibliograficznej o mnie, podanej w Nr-ze 151 „Słowa” z dnia 6 czerwca r. b.:

W Przejdym Tymczasowej Komisji Rządzącej objęłam stanowisko referenta wyznań religijnych w Wydziale Prasy którego naczelnikiem był ś. p. Czesław Jankowski; po chwilowym ustąpieniu tego ostatniego, pełniłam obowiązki naczelnika przez czas pewien.

Łączę wyrazy głębokiego szacunku

A. Narwojczy.

W praktyce było jeszcze gorzej niżse bowiem...
Także w leczeniu...
Aspirina...
jest niezbędną...
największe ułatwienia, a nieważ...

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„PRZYGODA NA LIDO”.

„Hejlos”.

Jeszcze po raz niewiadomo który wypadło stwierdzić, że takich filmów jak Kiecura, nie nakreślił żaden spacer, Kiecura miał dobrych reżyserów, doskonałych operatorów, świetnych partnerów, no i sam bardzo szybko się wyrobił.

„Przygoda na Lido” jest warcją na znane i oklepiane tematy. Spiewak i impresario, dama, opiekująca się spiewakiem, małe zamieszanie uciążliwe i koniec. Njz nowego, nie oryginalnego, Alfred Piccawera wprawdzie niezły głos, ale to nie usprawiedliwia konieczności oglądania go na filmie w roli amanta, wdzicznie potrząsającego utuczonym podbródkiem i kokietującego żaynym brzuskiem. Widz musi udawać, że tego nie widzi i że jest oczarowany spiewem. A jeżeli ktoś nie chce udawać? Również udawać trzeba, że piękność Nory Gregor oślnią nas zupełnie. W rzeczywistości jest zgrabne stworzenie, ale przy oglądaniu z pewnej odległości. Jak tylko reżyser zrobi zbliżenie lub pozwoli jej krygować się przed aparatem, zduwienie ognaria, dlaczego ma ta nieszkodliwa perłiczka aż uciekać przed adoratorami, Wytłumaczenie przychodzi niebawem. Ad

Program inwestycyjny m. Wilna

Dla opracowania programu inwestycyjnego m. Wilna niezbędnym jest znanajomościę z potrzebami miasta, ustalenie przysposobienia jego rozwoju, i posiadanie projektów (niezbędnych urządzeń technicznych (komunikacyjnych, kanalizacyjnych, wodociągowych, elektryfikacyjnych i t.p.).

Główną zaś podstawą dla opracowania programu powinien służyć plan regulacyjny Wilna — plan zabudowy miasta.

Wilno pod względem terytorjalnym zajmuje pierwsze poza Warszawą miejsce wśród miast Rzeczypospolitej (obszar Warszawy wynosi 12,100 ha, Wilna 10,400 ha, Poznania 6,740 ha, Krakowa 4,750 ha.) Znaczny przyrost terytorjalny Wilna nastąpił w roku 1913 — kiedy obszar z 1550 ha, został powiększony do 5,600 ha i w roku 1915, kiedy obszar ten został prawie podwojony t. j. doprowadzono do 10,400 ha.

Przyłączenie do Wilna tak wielkich obszarów należało na gminę miejską ciężki obowiązek: 1) uporządkowanie tego obszaru pod względem zabudowy, 2) Wytyczenia odpowiednich dróg komunikacyjnych, celem na związania komunikacji z głównymi traktami państwowymi, oraz kolejną, uwzględniając potrzeby strategiczne, 3) Określenie wartości terenów pod względem kultury rolnej, zalesienia i pokrewnych spraw gospodarczych, uwzględniając wartości pejzażowe terenu, wartości zabytkowe miejskie i podmiejskie, 4) Podzielenie miasta na strefy i dzielnice, obejmujące budowlę zwartą, luźną, budowlę przemysłową. Przydzielenie terenów na parki, ogrody, rynki, stacje autobusowe, cementarze: opracowanie wtycznych przy budowie szkół powszechnych i t. p.

Wskazane w ogólnych zarysach wtyczne uporządkowania miasta powinny zawierać w całości plan regulacyjny oraz plan zabudowy Wilna.

Stąd wynika, że pierwszym zadaniem Zarządu Miasta jest sporządzenie tego planu. Otrzymanie prace przygotowawcze pomiarowe, które posłużą podstawą do jego wykonania są na ukończeniu.

W dniach najbliższych zostanie zorganizowane biuro celem opracowania planu zabudowy Wilna. Plan ten da wtyczne do sporządzenia szczegółowego programu inwestycyjnego na okres niejednego dziesiątka lat.

Nie posiadając planu regulacyjnego i zabudowy miasta, jednak wychodząc z potrzeb Wilna, program inwestycyjny w ogólnych zarysach na okres najbliższych 5 — 10 lat może być opracowany. Powinien on obejmować zagadnienia:

1. Komunikacji, budowy dróg, chodników, oraz uporządkowania autobusowej komunikacji miejskiej, budowę dworca komunikacji zamiejskiej.
2. Urządzeń sanitarnych: budowę wodociągów, i kanalizacji.
3. Budownictwa miejskiego, uwzględniając potrzeby szkolnictwa, budowy rzeźni, chłodzi, uporządkowanie sprawy rynków, urządzenia hal targowych, odremontowanie ratusza, dokończenie budowy Osrodka Zdrowia i t. p.
4. Elektryfikacji miasta i udziału miasta przy elektryfikacji Województwa.

Przy opracowaniu programu inwestycyjnego powinno być uwzględnione możliwości finansowe miasta. Program powinien być realny, oparty na zrównoważonych budżetach, bez nakładania na mieszkańców miasta nowych ciężarów, dążąc do zmniejszenia obecnie już przez obywateli miasta oplatanych podatków.

Budżet roku bieżącego został zrównoważony, przypuszczając należy, że stan finansowy miasta nie pogorszy się, a więc mogą być przyjęte za podstawę jako wtyczne na okres 5 — 10 lat, wydatki na roboty inwestycyjne tego roku.

Wtyczne prac inwestycyjnych w poszczególnych działach przedstawiają się jak następuje.

KOMUNIKACJA

W granicach wielkiego miasta Wilno posiada ulic zabrukowanych około 115 km., ulic niezabrukowanych około 135 km. i około 120 ulic bez nazwy.

Trzy podane cyfry mogą scharakteryzować jak wielkie zadanie ma Zarząd Miasta, ażeby zaspokoił największą bolączkę Wilna — brak uregulowanych ulic, twardych nawierzchni na nich oraz chodników. O ile miasto postawiłoby sobie zadanie wybrukować chociażby na szerokość 6 m. wszystkie ulice posiadające nazwę oraz ułożenia na tych ulicach z dwóch stron chodnika szerokości tylko 1 m., to koszt uporządkowania 135 km. tych ulic wyniósłby około 4,5 milj. zł. Do kosztów uporzą-

kowania ulic na przedmieściach należałoby dodać koszt zmiany w centrum miasta, dla udogodnienia komunikacji autobusowej, obecnych kołch łbów na lepszą jezdnię. Koszt ułożenia 1 m. b. jezdni ulepszonej na szerokość do 8 m. wynosi około 250 zł. Przy wykonaniu tylko 1 km. jezdni ulepszonej należałoby preeliminować rocznie około 250,000 zł.

Budżet na roboty drogowe przy zrównoważeniu budżetu bez dodatkowych obciążeń ludności m. Wilna nie może przekraczać sumy 500 — 600 tysięcy zł. a więc co rok oprócz wykonania 1 km. jezdni ulepszonej, dokonując prace przy konserwacji dróg i mostów istniejących, oraz wykonując planowo wzmocnienia brzożgi Wilji (około 0,5 km.) co potężone jest z zatrudnieniem większej ilości bezrobotnych, możliwym będzie wykonać rocznie około 3—4 km. dróg na przedmieściach. Wykonanie szerszego planu robót, jak to budowa nowych mosów przez Wilję (przewidziane są mosty przy ul. Montwilowskiej i Kanonicznej dla pojazdów i przy Arsenalskiej dla pieszych), przyspieszenie zmiany jezdni obecnej na ulepszoną na drogach komunikacji autobusowej oraz zwiększenie prac przy urządzeniach jezdni na przedmieściach wymagałoby lub zaciągnięcia większych pożyczek czy to państwowych, czy prywatnych, lub wprowadzenia specjalnego podatku drogowego. — Jedno i drugie w obecnych czasach nie jest pożądanem.

Do pilnych spraw komunikacyjnych, które należy załatwić już w roku bieżącym zaliczyć trzeba uporządkowanie ruchu autobusowego w miejscowościach, oraz załatwienie sprawy przeniesienia stacji dla autobusów zamiejskich.

WODOCIĄGI

Miasto Wilno zasilane jest w wodę ze studzien artestyjskich o głębokości — 120 m. Większość studzien położona w ogrodzie Bernardyńskim. Poziom wody w studniach jest o 7 m. wyższy od poziomu wody na rzecze Wilji. Woda pod względem bakteriologicznym jest idealna, nie posiadając żadnych bakterii chorobotwórczych, również jest dobra pod względem składników chemicznych. Twardość ogólna wody około 15° niemieckiej, po przegotowaniu, twardość wynosi 1°. Woda ze zbiornika w ogrodzie Bernardyńskim jest tłoczona na miasto do dwóch zbiorników wyrównawczych: do jednego dla górnej strefy przy ciśnieniu 9,5 atmosfer położonego przy ul. Beliny i dla dolnej strefy przy ciśnieniu 4,5 atmosfer do zbiornika na Górze Bouffalowej. Rozchód wody na dobę wynosi obecnie około 5000 m³. Długość sieci wodociągów wynosi około 68 km. co stanowi 60 proc. ogólnej ilości ulic uporządkowanych oraz 19 proc. w stosunku do ogólnej długości ulic.

W ciągu ostatnich 2-eh lat zostało wybudowane około 10 km. ru-

rociągów. W roku bieżącym przewidziano wybudować 6,5 km. przy czym 3,5 km. rurociągow, zostanie ułożone na Zwierzyniecu. W okresie następnych 5 lat konieczne jest przedłużyć sieć na 5 — 6 km. rocznie. W pierwszej kolejce należałoby zapatrzyć w wodę dzielnice: Snipskiej oraz Nowy Świat. Dla Nowego Świata zaprojektowano wybudować dodatkową stację pomp przy zbiorniku na Belinach oraz wieżę ciśnienia na Lipowce. Następnie zostaną zapatrzone w wodę Antokol i Zarzece (dalsza część około Krzywego Koła). Ogólny coroczny koszt na budowę wodociągów wyniesie około 300 — 400 tys. zł. Część tych sum w 50 do 60 proc. wypożyczona zostanie z sum renowacyjnych wodociągów, resztę należy wypożyczyć z Funduszu Pracy.

KANALIZACJA

Sieć kanalizacyjna wynosi obecnie około 67 km. W roku bieżącym przewidziano wybudować 9,5 km. kanałów.

Budowa kanałów obejmuje na Zwierzyniu ul. Witoldową, Gedyminowską i ul. Józefówką, od Witoldowej do Gedyminowskiej, częściowo Snipskiej: ul. Lwowska, Bołtujska, Chomiczka, Saraceńska, Wilkomierska i Ponarska. W następnych 5 latach — przewidziano budować od 5—6 km. kanałów, rozszerzając sieć w dzielnicach: Zwierzyniec, Snipskiej, Nowy Świat, Nowe Miasto, Antokol Zarzece.

Koszt roczne wyniosą około 300 — 400 tys. zł. wypożyczone częściowo z funduszu renowacyjnej kanalizacji, częściowo z Funduszu Pracy.

BUDOWNICTWO MIEJSKIE

Specjalnych kredytów na budownictwo miejskie Zarząd Miasta nie posiada. Roboty budowlane będą mogły być wykonane tylko z pożyczek na ten cel otrzymanych. W okresie pięcioletnim pożądanem byłoby wybudować:

a) 2 gmachy szkolne 7-mio klasowe w dzielnicach, gdzie trudem jest wynająć odpowiednie lokale na szkołę. Ogólny koszt wyniósłby około 600.000 zł.

b) Przywrócić do stanu używalnego gmach starego Ratusza. Koszt przewidziany jest około 400.000 zł.

c) Dokończyć budowę Osrodka Zdrowia, przy ul. Kijowskiej kosztów około 150.000 zł.

d) Wybudować chłodzi eksportową dla mięsa, jaj, masła, owoców warzywa oraz przebudować rzeźnię na miejscu obecnego targowiska kosztów około 600.000 zł.

e) Wybudować dworzec autobusów zamiejskich.

f) Uporządkować rynki i hale targowe.

g) Wybudować dalszych pięć ustępów publicznych.

Ogólny kosztorys na okres pięciu lat wyniósłby około 2 milj. zł. czyli w średnim należałoby wypożyczyć około 400.000 zł. rocznie na roboty budowlane.

ELEKTRYFIKACJA

Elekrownia Miejska posiada dwa turbospęzły o mocy 3000 kw. i 1500 kw. Sieć kablowa wysokiego i niskiego napięcia wynosi około 104 km. linia napowietrzna 146 km. Maksymalne obciążenie elektrowni dosięga do 3000 kw. Przy dalszym rozwoju zapotrzebowania energii, niezbędnym jest opracować program dalszej rozbudowy elektrowni. Jako wtyczne zostały ustalone, że dalsza rozbudowa elektrowni powinna być oparta na budowie hydroelektrowni. W okresie pięcioletnim ze względu na brak już obecnie rezerwy, sprawy budowy hydroelektrowni musi być rozstrzygnięta. Równolegle do zwiększenia mocy elektrowni przewidziane jest stopniowe rozszerzenie sieci rozdzielczej, celem zapotrzenia w światło przedmiędzy oraz zwiększenia oświetlenia ulicznego.

Wybudowanie Hydroelektrowni o większej mocy da podstawy dla powstania na Wileńszczyźnie przemysłu oraz rozwoju już istniejącego. Koszt budowy hydroelektrowni przewyższają możliwości finansowe miasta. Do obowiązków Zarządu miasta byłoby wzięcie inicjatywy w swoje ręce i przeprowadzenie sfinansowania budowy czy to za pomocą kapitału własnego, tworząc akcyjne T-wo lub za pomocą kapitału zagranicznego.

Zagadnienia planu inwestycyjnego m. Wilna są za obszerna, ażeby można było umieścić je w jednym artykule. Myśląc rzuczone są tylko wtyczne dla pracy przyszłej Rady Miejskiej na okres lat najbliższych.

Inż. H. Jenz

WYBORCO WILEŃSKI

pamiętaj, że z Okręgu III z listy Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna kandydują:

KAZIMIERZ MŁYNARCZYK



Syn rzemieślnika ur. się w r. 1898 w Królestwie, gdzie również odbywał studia średnie. Jako młody chłopiec bierze udział w organizacjach niepodległościowych — dziesięcioletni Kazimierz Młynarczyk stał na czatach podczas zebrań spiskowców, był łącznikiem pomiędzy członkami partii, przewoził ulotki, broń i amunicję do miejsca przeznaczenia. Podczas takiego transportu w r. 1906 władze austriackie zatrzymały go, jednak został zwolniony ze względu na swój chłopcowski wiek. Małoletność i słabe zdrowie wpływa na to, że nie zo-

staje przyjęty do wojska, jednak nie zraża się tem, pracując w P. O. W. przy werbunku żołnierzy i dostawie amunicji.

W roku 1918 rozbraja na czele „Peowaków” żołnierzy austriackich w pow. Radomskim i z oddanymi sobie współbojownikami wyrusza pod Lwów, gdzie dostaje przydział do I p. a. p. litewsko - białoruskiej dywizji. Po jakimś czasie zostaje oficerem zawodowym, a podczas inwazji bolszewickiej zakupuje własnym kosztem konie do baterji alarmowej wspomnianego pułku, której dowódcą był kpt. Zajackowski.

Po ukończeniu zawieruchy wojennej, występuje w r. 1923 z wojska i zapisuje się na wydział prawny Uniwersytetu Stefana Batorego, pracując jednocześnie w skarbowości. Z otrzymaniem dyplomu magistra praw dostaje nominację w r. 1929 na delegata ministerstwa skarbu przy magistracie m. Wilna, w r. zaś 1932 zostaje wybrany na stanowisko dyrektora Izby Rzemieślniczej.

Jako człowiek czynu rozwija szeroko działalność społeczną na terenie miasta, pracując przezważnie w organizacjach o charakterze rzemieślniczo - handlowym, za co też zostaje odznaczony złotym krzyżem za-

ługi. Od dłuższego czasu jest wiceprezesem Związku Oficerów Rezerwy kół wileńskich i okręgu, prezesem Zrzeszenia Młodzieży Rzemieślniczej, inspektorem wojewódzkim Organizacji Młodzieży Pracującej, członkiem Związku Rezerwistów i byłych Wojskowych, oraz członkiem zarządu Bałtycko - Skandynawskiej Izby Handlowej.

JOZEF GWOZDOWICZ

Urodził się we wrześniu roku 1888 w Wilnie, w którym przebywał do roku 1915, zajmując się pracą niefachową. Ostatnie dwa lata pobytu w Wilnie pracował na kolei, poczem przeniesiono go do centrum Rosji, — gdzie początkowo był w charakterze pomocnika, później maszynisty. Dn. 9 maja 1922 roku przybył do Polski i osiedlił się w Wilnie. Z chwilą zorganizowania Związku Gospodarczego Dozorców Domowych w r. 1930 wstępuje do niego i jako członek energiczny i sumienny wykazuje się wielką pracowitością przy czynianiu się do rozrostu organizacji. Oceńając jego zasługi, członkowie obdarzają go w listopadzie r. 1932 stanowiskiem prezesa tej organizacji, na którym to stanowisku znajduje się obecnie, pracując owocnie dla rozrostu związku.

WILNA kandydują:

JULJUSZ JUNIEWICZ



Urodzony w roku 1881 w Nowo-Wilejce, syn rolnika. Od dzieciństwa pracuje zaczyna zarobkować, poświęcając czas wolny od pracy na samokształcenie się. Dzięki swej mrówczej pracowitości osiąga wkrótce stanowisko prokurenta w fabryce Posela w Nowo - Wilejce. Obecnie pracując w spółce „Papier” jako hurtownik handlowy wiele czasu poświęca pracy społecznej, jako członek Tow. „Charitas”. Pan Juniewicz znany był jeszcze w dobie przedwojennej z działalności na terenie Spółdzielni Spółzyców.

Obywatelu! Za 3 dni głosowanie! Pamiętaj o liście Nr. 1

HENRY HOLT

SZKARŁATNA ZAPOWIEDZ

ROZDZIAŁ IX.

SYNOWIE ROWLANDA

Gdy weszli, Ariel przyjrzała się badawczo ich twarzom.

— Są jakie wiadomości? — zapytała.

— Nie szczególnego, — odrzekł Silver, — Widziałem się z Mr. Septimusem Rowlandem. Podziwiałem troskę pani określenia tego człowieka, Chciałem pomówić z jego dwoma synami, ale nie było ich w domu.

— Nie potrafimy przewidzieć, jakie wrażenie mogliby oni zrobić na panu. Ja właściwie wyrosłem z nimi. Kenneth — to młodszy, ma teraz dwa dziesięta dwa lata, — jest z charakteru bardzo podobny do swego ojca. Jego brat, Duncan, kierował się na inżyniera — obnika.

— Czy obaj mieszkają w „bungalowach” ojca w Wingford?

— Tak. Kenneth jest bardzo ambitny i rok temu pragnął gorąco pojechać do Afryki Południowej, ale Duncan właśnie wtedy skończył naukę i wybrał się „w świat”, więc Kenneth pozostał w domu, dla dobra ojca.

— Czy obaj bracia pracują?

— Kenneth pracuje: otworzył garaż na wsi i, mam wrażenie, że dobrze ma się powodzi. On należy do tych ludzi, którym robota idzie. Ale dlaczego pan pyta o chłopców Rowlanda?

— Mój obowiązek nie należy do przyjemnych, Miss Maxwell, ale zmusza mnie do interesowania się każdą

odpowieź. Szybko myśl jej cofnęła się poprzez ubiegłe lata.

Przed odjazdem do szkoły, spędziła całą dziesięć na swobodnej zabawie z synami Septimusa Rowlanda, na łąkach i w ogrodzie w Pinelands. Włożyła się po lasach, zabawiali się w Indian, i niedźwiedzi. Nawet wtedy, Duncan „używał swej głowy” i zawsze był wodzem. Kiedy trzeba było budować wigamy, Ariel z Kennethem mieli powierzoną najcięższą pracę, podczas gdy Duncan pilnował i dawał instrukcje. Gdy urządzano polowan e na niedźwiedzie, Duncan był zawsze głównym myśliwym, nigdy zaś nie zdążył mu się być skazanym na karniomioły zbrodniarzem, lub być złapanym i zabitym.

Kiedy Duncan był jeszcze dzieckiem, w zachowaniu jego było więcej łagodności i spokoju, niż w sposobie bycia brata, ale dziewczynkę ciągnęło coś instynktownie do Kennetha, którego szafirowe oczy tak podobne do oczu ojca, wyrażały jego myśli. Na tomimst pozorna sermość aksamiitnego spojrzeza na Duncana mogła znieść tylko obcych ludzi.

Gdy cała trójka wyrosła, stosunek Ariel do dwóch braci nie zmienił się weale. Podziwiała bardziej jeszcze prawdziwe zalety, ukryte pod nieco nieokreślona powierzchnością Kennetha i nadal pozostał starymi towarzyszami zabaw. Nie było między nimi nowego uczucia!

Natomiast Duncan zmienił się, usiłując wzbudzić w niej głębsze zainteresowanie. Właśnie rok temu, gdy przedstawiła się mu możność wyjazdu, prosił ją, by została jego żoną.

Czuła jednak, że nigdy nie zgodziłaby się na to, ale to wpłynęło na

zmianę ich stosunku. Człowiek ten miał w sobie wrodzone lenistwo i z niemalą pomysłowością i sprytem wykorzystywał okoliczności, sprzyjające temu błędowi, nie okazując przytem zbytejnej skrupulatności. Ariel miała twardy charakter, który się krył poza aksamiitem wyrażeniem.

— Nie, Duncan nie znalazł jeszcze nie stosownego, — odpowiedziała wreszcie, — ale oczekuje lada dnia zmiany. Ale, mam nadzieję, że pan lubi Septimusa Rowlanda?

Usta Silvera zacięły się, gdy przypomniał sobie zachowanie starego poszukiwacza złota, podczas ich spotkania.

— Mam nadzieję, że go polubię!

— Była dyplomatyczna odpowiedź.

— To będzie zależało, — rzekła — czy on będzie miał sympatię do pana. To bardzo dziwny człowiek: jest niezwykle dumny, zdarzało mi się być świadkiem, jak był niezmiernie ostry, niegrzeczny, nie zauważając tego weale. Należy do tych niepokojących ludzi, którzy nie umieją ukryć swych prawdziwych uczuć. Ale skoro już jest czymś przyjaciele, — a ja wiem, co mam o tem myśleć, — to można całkowicie polegać na Septimuse Rowlandzie!

— Zrozumiałem, że kiedyś uratował życie pani ojem?

— Tak. Lubiałam, jak ojecie opowiadał mi o tem. To było w Transwaalu. W swych poszukiwaniach błądził razem długi czas, niosąc na ramionach zapasy żywności itd. Pewnego dnia, ojecie zranił się czemś, zakażił ranę i noga zaczęła mu puchnąć. Nie mógł iść, a byli wtedy daleko od jakiegokolwiek ludzkich osiedli. Mieli trzy dni ciężkiego marszu do miejsc

wości, w której mogli oczekiwać jakiejś pomocy. Rowland wiedział, że gorące okłady były jedynym lekarstwem na ranę ojca, była to jedyna na dzieja uratowania jego życia. Mieli razem pół galona wody i żadnej nadziei na szybkie odnowienie zapasów.

I chociaż to było pod palcem słońcem Afryki, Septimus Rowland niósł mego ojca na plecach przez dwa dni i dwie noce, zatrzymując się tylko, aby położyć świeży kompres na chorą nogę. Przysięgał, że pił dosyć, ale ojciec mój był przekonany, że to nie jest prawda. Nie mieli już ani kropli wody ostatniej nocy i kiedy doszli do osiedla, Septimus Rowland był w mągnie.

— Gdyby nie to, — dodała dziewczynka, — mój ojecie umarłby, zanim przyszedł na świat. Njadawno mówiłam o tem z Septimusem Rowlandem. Śmiał się tylko i twierdził, że tataś miał błąną wyobraźnię! To jest typowe dla niego!

Silver mógł sobie łatwo przedstawić ponure „bojownika” afrykańskiego, sunącego poprzez wypalone słońcem obszary, nękanego pragnięciem i z trudem wyciągającego nogi naprzód, ku wyraźnemu celowi. Nietrudnem było zrozumieć, dlaczego Donald Maxwell chciał zrobić wszystko co było w jego mocy, dla swego dawnego towarzysza!

— Czy pani nie ma przypadkiem kopii testamentu ojca? — zapytał Inspektor.

— Owszem, w gabinecie. Zaraz przyniosę.

Wkrótce potem Silver zatonął w odczytaniu dokumentu. Był to krótki i zwięzły testament, w którym Silver nie znalazł nic, poza tem, co

już było mu wiadome.

— Mr. Maxwell był widocznie wysokiego zdania o Miss Tibbett? — za uważył.

— Miał do tego wszelkie podstawy. Tibby, jak ją zwykle nazywałam, ubóstwiała moją matkę, która była przez długie lata inwalidą. Nie wyobrażałam sobie, żeby nasz dom mógł istnieć bez Tibby! Ma ona szerególnie zdolności do prowadzenia domu, a przysto anielski charakter. Przez wszystkie te lata nie widziałam jej nigdy w złym humorze. Doprawdy, może pan wykreślić Tibby ze swej listy podejrzanych! Każdej chwili oddałabym swe życie pod jej opiekę, bez wa hania!

— Sądzę, że mogłaby to pani zro bić zupełnie bezpiecznie, — przyznał Silver, myśląc jednocześnie, że był ktoś przecie ukryty poza całym tym węzłem, ktoś bardzo daleki od aniola, aczkolwiek groziło mu czy jej wkrótce przeniesienie się na inny świat!

W tej chwili wszedł do pokoju nowy gość i cała uwaga Inspektora skupiła się na jego osobie i jego aksamiitnych cechach.

— Hallo, Duncanie! — dziewczynka powitła przyjaznie tego pięknego i uśmiechniętego Adonisa, którego twarz, każdyby to przyznał, po pierwszym spojrzeniu, godna była reprezentowania króla na ekranie. Cała głowa wyrzeźbiona była w szlachetnych linjach, a czoło wysokie i subtelnie zarysowane. Ale, po bliższym przyjrzeniu się, zauważyła się w tej twarzy jakąś nieokreśloną wadę, czy skazę. Może odbicie duszy było w niej mniej atrakcyjne od zewnętrznej formy.

(D. C. N.)

Kto figuruje na liście Nr. 1 w terenie i na torach

Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna w Okręgu II-gim Śródmieście, ul. Mickiewicza i przyległe

Niemieccy jeźdźcy konkursowi w Warszawie

1) **DR. WIKTOR MALESZEWSKI** lekarz, obecnie prezydent miasta, jest osobistością zbitą znaną w Wilnie, aby trzeba było go szeregłowo przedstawiać. Pracuje już od kilku lat w samorządzie wileńskim, poznał dokładnie wszystkie działy gospodarki zarządy miejskiej i stanowi dziś niepowściągliwy autorytet w tych sprawach. Wszyscy znany jego wybitne walory osobiste, jego prawosie i energię, z którymi natchmiasz po objęciu stanowiska prezydenta miasta, za brał się do uregulowania zabagnionych stosunków w Magistracie wileńskim, zarówno pod względem personalnym, jak i ogólnie organizacyjnym oraz usprawniając jego mechanizm biurowy. Znanie też są zasługi dr. Maleszewskiego, położone dla zdrowia miasta na jego stanowisku kierownika Wydziału Zdrowia.

2) **P. ADAM PIŁSUDSKI** osobistość jeszcze bardziej, niż dr. Maleszewski znana w Wilnie. Długo letni naczelny buchalter, ostatnio zaś komisarz rządowy dla spraw finansowych w naszym rządzie miejskim, swoim nieustępliwym, opartym na do skonalnej znajomości finansów miasta, stanowiskiem sprawił, że Wilno poraz pierwszy od wielu lat ma naprawdę realny, zupełnie zrównoważony budżet miejski. Obecność p. Adama Piłsudskiego w przyszłej Radzie Miejskiej jest niezbędną.

3) **P. EUGENJUSZ KOZŁOWSKI** naczelnik W-lu Dyr. Pocztt.

4) **P. EDMUND KOWALSKI** właściciel nieruchomości i kupiec, wysunięty przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich, jest przykładem zapobiegliwości i pracowitości, dzięki której, zaczynając od bardzo skromnych początków, udało się dotrzeć do dzisiaj do poważnego, i moralnie, i materialnie stanowiska w społeczeństwie.

5) **P. EUGENJA STANIEWICZOWA** dyrektorka gimnazjum żeńskiego. Jej takt i inteligencja, niewątpliwie odegrają poważną rolę w przyszłej Radzie Miejskiej.

6) **P. WLADYSŁAW SZUMAŃSKI** prezydent Izby Rzemieślniczej, jest również jedną z najbardziej znanych osobistości na terenie Wilna. — Mało jest dziedzin pracy społecznej, w których p. Szumański nie brałby udziału przyczyniając się do bardzo wielu poważnych do ich pomyślnego rozwoju. — (Oczywiście najlepiej jest znany na terenie rzemiosła, w którym działa od najcięższych lat naszego życia narodowego, lat niewoli, do dziś, ostatnio na wymienionem zaszczytnym stanowisku, na czele Izby Rzemieślniczej.)

7) **P. PROF. IWO JAWORSKI** prof. USB, kurator i senjor „Odrodzenia”.

8) **P. PROF. LUDOMIR SLEN-DZIŃSKI** (działacz w-lu Sztuk Pięknych USB, artysta - malarz o światowej sławie, powaga w sprawach natury kulturalnej)

ZWIĄZEK CECHÓW GŁOSUJE NA 1-KĘ.

W dniu 14 maja odbyło się zebranie Związku Cechów, na którym poruszona była sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

Rezultatem dyskusji nad tem zagadnieniem była uchwała powzięta dużą większością obecnych, która głosi, że rzemiosło wileńskie w zrozumieniu, że teren Rady Miejskiej nie jest terenem dla szacherek politycznych, ale ma zadanie czysto gospodarcze, zrywa z politykierstwem i postanawia gremjalnie wziąć udział w wyborach, przylączając się do Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, który tę daje gwarancję, że kandydatami przez niego wystawionymi będą ludzie przede wszystkim tutejsi, związani z Wilnem wiazami wspólnych interesów z ludnością i z miastem, tych działaczy, którzy dali już dowody swojej bezinteresownej, długoletniej pracy na polu gospodarzem i społecznym, a nie tych, którzy tylko przypadkowo znaleźli się w Wilnie i których poza ich osobiste interesami nic z Wilnem nie łączy. Na mocy tej uchwały Zarząd Związku Cechów Chrześcijańskich wydał odezwę, wzywającą całe rzemiosło do wzięcia udziału w wyborach i głosowania na kandydatów Listy Nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna.

Odezwę tą, rozklejona na murach miasta, poruszyła endecję. Na Mostowej zawrzało. Endecja zmobilizowała wszystkich swoich działaczy w rzemiosle, którzy mieli na następnym zebraniu Zw. Cechów przeprowadzić uchwałę swoją. Ale na zebraniu Zw. Cechów, które się odbyło w dniu 4 czerwca przy wypełnionej sali, znalazło się tylko siedmiu działaczy endecyjnych i to tych tylko, którzy figurują jako kandydaci na radnych z listy endecyjnej, reszta zebranych wiadomości o wydaniu przez Zarząd Związku Cechów odezwę do całego rzemiosła, nawołującą do gremjalnego głosowania na Listę Nr. 1. Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna, przyjęła z wielkiem zadowoleniem.

no - artystycznej, będzie w przyszłej Radzie Miejskiej czynnikiem, którego dotychczas było tam od dłuższego czasu brak. Piękno Wilna jest jednym z największych jego bogactw i powinno być troskliwe ochraniające. Dlatego też znawcy kultury artystycznej, zwłaszcza na poziomie prof. Słędzińskiego, są w naszej Radzie Miejskiej niezbędni.

9) **P. PROF. LUDWIK SOKOŁOWSKI** prof. USB, jako inżynier - architekt, w przyszłej Radzie Miejskiej, także odegra poważną rolę, wypełniając dotychczasową w niej lukę. Wilno bowiem, miasto o wybitnych walorach architektonicznych, (jeśli chodzi o za bytki przeszłości), dotąd było bardzo upośledzone pod względem obsady fachowej z tej dziedziny zarówno w Radzie Miejskiej, jak i w zarządzie miejskim.

10) **P. BRONISŁAW HERMAN-LIŹYCKI** jeden z najbardziej szanowanych obywateli naszego miasta, wysunięty z ramienia właścicieli nieruchomości, znany ze swoich zalet i umiejętności gospodarzeży, oczywiście bardzo cenionych na stanowisku radnego.

11) **P. WLADYSŁAW SAWICZ-ZABŁOCKI** również przedstawiciel właścicieli nieruchomości i jedna z bardziej znanych i poważniejszych osobistości Wilna.

12) **P. ANTONI NARWOYSZ** przedstawiciel nauczycielstwa szkół średnich, którego obszerny życiorys podaliśmy w nr-zie wczorajszym.

13) **P. STANISŁAW POZOBUTT-ODLANICKI** asystent USB, młody i już poważny naukowiec z zakresu rolnictwa z dużym doświadczeniem administracyjnym. Jak wiadomo, miasto posiada poważne trudności i rolne i leśne, więc specjaliści z tej dziedziny są w Radzie Miejskiej bardzo potrzebni.

14) **P. LUDWIK KJAPIK** właściciel masarni, poważny obywatel miasta, wysunięty przez liczną resztę właścicieli drobnych i średnich nieruchomości.

Wielki wiec pocztowców

W poniedziałek dnia 4 bm. w świetlicy Pocztowej PW. w godzinach wieczornych odbył się wielki wiec pocztowców, którzy przybyli tam wraz z rodzinami w ilości kilkuset osób.

Wiec zagnał dyr. Okręgu Pocztt., inż. Nowicki, następnie przemawiali p.p. wiceprezes zarządu głównego Poczty PW, poseł Stanisław Dobrzański i nac. Czystowski na temat roli pracownika państwowego w pracy samorządowej i o obowiązkach te goż w stosunku do zagadnień samorządowych w ogóle, a w szczególności do nadchodzących wyborów.

W zakończeniu zebrania uchwalono następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 4 czerwca rb., pocztowcy na zebraniu publicznym w świetlicy pocztowej w Wilnie jednomyślnie uchwalają:

- 1) głosować w dniu wyborów do samorządu miasta Wilna na listę Bloku Gospodarczego Odrodzenia.
- 2) skutecznie wpływać na swoich krewnych i znajomych, aby głosowali na kandydatów, wystawionych na liście nr. 1”.

Obywatelo Wilna! W poczucie wielkiej odpowiedzialności za losy naszego miasta, za niecałe cztery dni przystępujemy do głosowania i wyboru nowych władz miejskich. Od nas zależy, aby te władze były na wysokości swoich zadań, aby do Rady Miejskiej weszli ludzie sumienni i kompetentni, dający gwarancje uczciwej, racjonalnej gospodarki dla dobra i rozkwitu Wilna.

To są ludzie z listy nr. 1 Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna!

Na nich oddamy swoje głosy!

Obywatelo! W dniu 10 czerwca r. b., decydujemy o losach Wilna! W tym dniu musimy zamknąć drogę do sali Rady Miejskiej, zrywając nienawidzicie lub zasklepionemu w ciasnych doktrynkach, partyjnictwu! Dosyć już zerwania i robienia karier szefów partyjnych na koszt szerokiej rzeszy obywateli miasta! Wybierzmy ludzi uczciwych i przygotowanych fachowo do zadań rządzenia miastem. Przedstawiciele wszystkich zawodów i sfer Wilna.

Znajdziemy ich tylko na liście nr. 1!

Tylko Blok Gospodarczego Odrodzenia Wilna zdołał ich skupić!

Na nich złożymy swoje głosy! Wszyscy na listę nr. 1! Listę nr.

!! Pamiętajmy!

15) **P. MARJA TRUSZKOWSKA** nauczycielka, zasłużona działaczka społeczna, wysunięta przez organizacje kobiece.

16) **P. MIECZYSLAW MATUSZ-KIEWICZ** dyrektor seminarjum, zasłużony działacz niepodległościowy i społeczny, znany na terenie bardzo wielu organizacji społecznych Wilna, wysunięty przez Zw. Naucz. Polsk.

17) **P. ALEKSANDER BORMAN** inżynier - leśnik, fachowiec bardzo potrzebny w przyszłej Radzie Miejskiej, ze względu na posiadanie przez miasto dużych obszarów leśnych, w których dotychczasowa gospodarka pozostawiała sporo do życzenia.

18) **P. WALENTY PARCZEWSKI** adwokat, właściciel nieruchomości, wysunięty przez stowarzyszenie tych właścicieli. Pisalimy o nim wczoraj namawiając naszych czytelników do głosowania na jego osobę.

19) **P. WLADYSŁAW TOMASZEWICZ** płk. w st. sp., przedstawiciel bardzo

licznego Zw. Oficerów w st. sp. O ile nam wiadomo, to figurujący na liście „narodowej” w liczbie aż 3-ech czy 4-eh oficerowie w st. spocz., figurują tam z własnej ochoty, niedelegowani przez ten Związek i nawet do niego nienależący, reprezentując wyłącznie swoje własne nikomu nieznanne osoby.

20) **P. STANISŁAW BANEL** ogólnie znany w Wilnie, bardzo poważny kupiec, godny reprezentant swego zawodu w przyszłej Radzie Miejskiej, wysunięty także przez Zw. Podoficerów Rezerwy.

21) **P. MARCELI HOROSZEK** urzędnik skarbowy, będzie przedstawicielem swojej dziedziny w Radzie Miejskiej, w której obecność takich fachowców jest również b. potrzebna.

22) **P. BOLESŁAW TARASOWICZ** i 23) **P. STANISŁAW GIECZONIS** są dwoma dalszymi reprezentantami rzemiosła na naszych listach, znany - mi ogólnie w swoim środowisku zawodem i w swoich dziedzicach.

Przed wyborami w Pińsku

Kandydaci do Rady Miejskiej z listy Nr. 1 Bloku Współpracy Gospodarczej

Główna Komisja Wyborcza zatwierdziła na onegdajszym posiedzeniu wszystkie listy Bloku Współpracy Gospodarczej, które otrzymały we wszystkich okręgach nr 1.

Poniżej podajemy nazwiska kandydatów do Rady Miejskiej z listy nr. 1:

Okrąg 1-szy: 7 mandatów: Wacław Krzyżanowski, rejent, prezes Rady Powiatowej BBWR; Felician Śliwiński, b. dyr. gimnazjum, (BBWR); Aleksander Berg, adwokat, radny m. Pińska (BBWR); Wiesław Mierzejewski, inspektor PZUW (b. wojsk.); Józef Markiewicz, obrońca sądowy (prawosław.); Aleksander Klekowski, kierownik kasy spółdzielczej; dr. Jan Tupikow (prawosł.); Teodor Wysocki (prawosł.).

Okrąg 2-gi: 5 mandatów: Józef Obuchowski, naucz. gimn.; Sacharewicz Demjan (prawosł.); Bazyl Kowalewski (prawosł.); Mowsza Goldberg (Żydowski Klub M. P.); Nachman Pomeranice (Ż. K. M. P.)

Okrąg 3-ci: 4 mandaty: Jan Władysław Muniak - Muniakowski (rob.); Zyskind Zygan (Aguda); Szmul Wołowolski (rzemieślnik); Dawid Frydson (ZZZ); Manja Kobryńszuk (ZKLMP); Sruł Kupel (rzemieślnik).

Okrąg 4-ty: 4 mandaty: ks. kanonik Henryk Humnicki (Akcja Katolicka); Józef Lubowicki, naucz. (Zw. Naucz.); Hirsch Piński (Zw. Drobn. Kupców); Morduch Glejzman (rzemieślnik).

Okrąg 5-ty: 4 mandaty: Jan Cieślak (ZZZ); Ajzyk Frydman (Zw. Kupców); inż. Jakób Gorsztejn - Gorfin Kiel (sjon. - rewiz.); Jankiel Goleman (zw. Dr. Kupców);

Okrąg 6-ty: 5 mandatów: Jadwiga Czarnocka (ZPOK); Stefan Bednarski (Zw. Kupców Chr.); Pajwel Boriszek (Zw. Wł. Nieruch.); dr Szymon Acht (sjon. - rewiz.); Sławka Brzeziński (ZKLMP);

Okrąg 7-my: 3 mandaty: Stanisław Boeckowski, urzędnik bankowy; Lejba Tennenbaum (ortod.); — Hirsch Feldman (rzem.); Dawid Boniuk (ortod.); Josef Lerman (Mizrahi); Eln Gwiranman (Wł. Nieruchomości).



Jeźdźcy niemieccy składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Ekipa niemiecka składa się z najlepszych cywilnych jeźdźców niemieckich i najlepszych jeźdźców niemieckiej kawalerii.

Wioślarze wileńscy przed regatami międzynarodowymi w Trokach

Jak się dowiadujemy, prace przygotowawcze Wil. K. T. W., pod kierownictwem p. mjr. Lankana do regat międzynarodowych 8 lipca w Trokach - znacznie postąpiły naprzód.

Regaty te zostaną licznie obsadzone przez kluby wileńskie na cele WKS „Smigły”, przez kluby z całej Polski oraz osady łotewskie i może pruskie.

P. Min. Bezcokowicz zapowiedział start dwóch czworek rasowych łotewskich, oraz być może czwórki niemieckiej z Rygi. Start tej czwórki będzie niewątpliwie emocyjnym, ponieważ kluby niemieckie na Łotwie mają ustaloną markę sportową.

Pozatem Wil. K. T. W. stara się sprowadzić świetnych wioślarzy pruskiej z Królewa, którzy pobiją naszą czwórkę wojskową w Rydze.

Trybuny kryte dla widzów w Trokach zostaną częściowo wykończone

już na 8 lipca. Pod trybunami znajdują się miejsce szatni dla zawodników.

Warto byłoby również zaistotnić megalofony celem dokładniejszego informowania widzów - ta część wyraźnie szwankowała w ub. latach.

Jest rzeczą ciekawą, że Łotysze za pośrednictwem p. min. Bezcokowicza starają się o obóz wioślarski w Trokach! Obóz ten - wedle zapowiedzi Wil. K. T. W. - zostanie zorganizowany.

ZEBRANIE WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA WIOŚLARSKIEGO

Dnia 16 b. m. o godz. 18-ej na przystani Towarzystwa ul. Kosciuszki 4, odbędzie się walne zebranie Wileńskiego Towarzystwa Wioślarskiego celem wybrania nowego zarządu.

Wynik niedzielnego raidu mot. zdołano w końcu ustalić

WILNO. Raid motocyklowy Wilno-Białystok-Wilno na trasie 550 km. dał nast. wyniki: w kategorii do 350 cmt. — startowały 3 maszyny, zwyciężył Moroz na FN. W kategorii powyż

szej 350 cmt. startowało 15 maszyn. Pierwsze miejsce podzielił między siebie Kaczyński na Pantherze i Kurec na Nortonie.

Mecze ligowe najbliższej niedzieli

W nadchodzącą niedzielę odbędą się nast. spotkania o mistrzostwo ligi:
w Siedlcach: Strzelec - Ruch, sędziuje p. Rettig,
w Poznaniu: Warta - Pogoń, sędziuje p. Rutkowski,
w Krakowie: Wisła - Cracovia,

sędziuje p. Wardęszkiewicz, w Warszawie: Warszawianka - Polonia, sędziuje p. Glinka.

Mecz ligowy, który ma się odbyć w stolicy, rozegrany będzie na nowym pięknym boisku Warszawianki przy ul. Wawelskiej.

Sport w Pińsku

ORZEŁ - MAKKABI 6 : 1 (1 : 1) Spotkanie piłkarskie Orła i Makkabi w dniu 2 czerwca na boisku Makkabi, uduodniło raz jeszcze, że Orzeł jest

drużyną azolową, wybijającą się i rojącą wielkie nadzieje na przyszłość.

Niepowodzenie wielu drużyn tutejszych, jak i niepowodzenia Makkabi w tegorocznych mistrzostwach podokręgowych podkopały autorytet i wielką popularność Makkabi, jakimi ongiś cieszyła się ta słynna drużyna. Najlepszym potwierdzeniem faktu że publiczność nasza zwraca baczna uwagę na młodych graczy Orla, były tłumy widzów, które zalegały boisko i które, pod czas gry, wykazywały przez liczne aplauzy swe uznanie Orłowi.

W ciągu pierwszych 45 minut drużyny obie zademontowały grę piękną i ambitną. Sytuacja zmieniała się stronnice przy silnym tempie. Makkabi zadziwiała z korzystnej strony. Atakowała sporadycznie, ale stale groźnie. Obrona funkcjonowała dobrze; zasilając napad który bezlitośnie „cisnął”. W ostatnich minutach, jeden z graczy Makkabi wybił bramkarzowi Orła piłkę z rąk, strzelając bramkę pierwszą i jedyną w meczu. Do przerwy wynik remisowy 1 : 1.

Po przerwie gra stała się bardziej żywa. Dobra ofenzywa czerwono-białych przyniosła w rezultacie pięć kolejnych bramek dla swych barw.

Z Orła na wyróżnienie zasługują Piasecki, Biliński, „Jand”, Dudarow, Niedźwiedziński, Waclaw; z Makkabi zaś obrońca prawy i bramkarz Psachin.

Sędziował p. Wir - Konas dość dobrze, lecz trochę stronnictwo na korzyść Makkabi.

TEAM I - TEAM II 3 : 5 (1 : 2)

Do najbardziej ciekawych spotkań tegorocznych należy niedzielny mecz piłki nożnej na boisku Makkabi pomi

ędzy Teamem I a Teamem II, który to mecz miał rozstrzygnąć, jacy gracze wejdą do reprezentacji m. Pińska contra reprezentacja Brześć - nd Bugiem.

Mimo deszczu, który nieco zawieło „zwiłzył” boisko a tem samem utrudnił grę, obie drużyny dały z siebie wszystko, co mogły. Wykazały piękną grę. Publiczność nie zawiodła, bowiem doznała wiele emocji.

Team I mimo wysokiej przegranej przedstawił się wcale korzystnie, a pod względem wyszkolenia technicznego i taktycznego dość wyróżniał się nad Teamem II, nie ustępując mu w szybkości i wykorzystaniu sytuacji podbramkowej. W pierwszej połowie grał koncertowo. W linii napadu znakomity mi okazali się Jand i Ajzenberg. W pomocy doskonałymi byli: Wekser i Gutman. W obronie kapitalna kondycja Banaszka uniemożliwiła przeciwnikom zyskania lepszego wyniku. Dobre ustawienie się, celne podania, umiejętne przerzucanie gry, świetna orientacja, start, oto walory, którymi Team I górował nad Teamem II.

Team II miał najlepsze siły w bramkarzu, obu obrońcach i pomocy. Piasecki i Nowotny stanowili trudną do przebycia zaporę dla napastników. Szala (prawoskrzydłowy npd) oddał kilka silnych nych strzałów na bramkę, tak, iż bramkarz miał pole do popisu.

Sędziował sumiennie i ruchliwie p. Hoch

Nowa powieść regionalna WANDY DOBACZEWSKIEJ ZWYCZYSTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4,-
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Wilno, 7 czerwca 1934

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Neapolu rozgrywka o trzecie miejsce w mistrzostwach świata między Austrią a Niemcami. Mecz ten powinna wygrać Austria.

Ze sprawozdań pism sportowych wynika, że dojście Włochów do finału uzyskane zostało wszelkimi możliwymi i niemożliwymi środkami, nie licząc temperamentu własnej publiczności. Przewidywalimy, że sędzia spotkania Włochy - Hiszpanja będzie miał niełatwe zadanie. Oto owyjażek ze sprawozdania „Przegl. Sport.” o tym meczu:

„Jedyna bramka dnia padła w 12 min. po niesłychanie brutalnym przeboju trójki środkowej, zakończony strzałem Meazy. Po tym „wyczerpanie” obrońca hiszpański Quincoces obrosił przed widownią głęboką ranę na brzuchu - konsekwencją zbytniej bezwzględności Włochów. Trzeba jednak stwierdzić, że element brutalności wprowadził na boisko Hiszpanie, a ze zbitki wyszli dotkliwie uszkodzani, nie jest to już wina Włochów. Ze meczu przypoминаł spotkanie piłkarskiego, a szereg pojedynków „jiu jitsu” jest to wina sędziego Merceta, który nie umiał utrzymać drużyn w korbach”

W „Polsce Zbrojnej” p. W Junosza zajmuje się stroną organizacyjną i estetyczną łażienkowskich międzynarodowych konkursów hipicznych; oraz rozmawia z gośćmi, którzy są zachwyteni.

„Jesteśmy oczarowani — co wyrażenie, czerwoną nicą przewijającą się po przez wszystkie wydarzenia sprawo zawodców niemieckich, sama iczebność których w łoży prasuwej podkreśla znaczenie, jak'e nadają w Berlinie konkursom warszawskim i, z drugiej strony, pozwala liczyć na to, iż słowa zachwyty przez nas słyszane - rozjeżdżają się szerokim echem i poza granicami naszego kraju”.

„Tak, to duża pociecha dla nas”

W. L —

U nas i gdzieindziej

W niedzielę 10 b. m. na torze kolarskim stadjonu Wojska Polskiego (Myśliwiecka 4) odbędzie się wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe. Udział biorą najwybitniejsi zawodnicy Niemiec i Polska.

Jednocześnie na boisku w tym samym stadjonie toczy się będzie mecz piłkarski pomiędzy ligową Legią a niemiecką reprezentacją Bytomia.

Na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Estonji mistrz Warszawy Wittman odniósł duży sukces, zdobywając mistrzostwo Estonji po raz drugi z rzędu i puchar Mackibinna. W finale Wittman pokonał Estonczyka Lasna 6-1, 6-8, 8-6, 6-2.

Rozegrane tu ostatnio lekkoatletyczne zawody niemieckie dały szereg dobrych wyników:

100 m. — Stelp 10,7 sek. 800 mtr. — Rothbart 1:56,9 sek. Sztafeta 4x100 m. — 45,2 sek.

U NAS I GDZIEINDZIEJ

Niemiecki Komitet Organizacyjny XI Olimpiady (Berlin 1936 roku) rozpisal konkurs na niemiecki tekst hymnu olimpijskiego. Dotychczas nadeslano z calej Niemiec ponad 500 tekstow wierszowanych, Termin nadsylania prac konkursowych uplywa 30 b. m.

Na mecingu pływackim BEA w Budapeszcie fantastyczny wynik osiagnal młody zawodnik Franz Csik na 100 mtr. stylem dowolnym, a mianowicie — 59,2 sek.

Młody sprinter niemiecki, Schein, uzyksal ostatnio wynik 10,6 sek. Długodystansowiec francuski, Rochard, ustanowil nowy rekord Francji w biegu na 2 mile ang. (3216 m.) wynikiem 9:21, 8sek.

Z Druskienik

Pogoda dobra. Z dnia na dzien oczekujemy otwarcia plaży. W parku codziennie coraz liczniejsza ilosc kuraczej szlucha orkiestry symfonicznej oraz spiewu słowików. W liczbie kuracjuszy druskienickich, znajduja sie juz dwa „zagranicznicy“ goście: Australja i Berlin.

LISTA KURACJUSZY

Do Druskienik przybyli p.p.:
Lejbowicz Chackiel — Wilno. Szamawska Anna — Wilno. Kantorowicz Abram — Białyostk. Cygański Stanisław — Warszawa. Ks. Kuczyński Józef — Wsielub, woj. Nowogr. Krzczewskowska Jazmina — Warszawa. Wasik Helena — Warszawa. Boratyński Jan — Warszawa. Skowroński Józef z żoną Wilno. Mieczkowska Julia — Warszawa. Drabik Wacław — Warszawa. Werakso Stanisława — Grodno. Boskowie Tanco — Wilno. Madzalski Antoni — Bydgoszcz. Herszowiec Szara — Grodno. Różycka Marja — Grodno. Wesołowska Józefa — Wilno. Granacka Stefania — Dąbrowa k/Grodna. Borkowska Rozalja — Wilno. Wyszogrod Berta — Warszawa. Wyszogrod Jerzy — Warszawa. Pisk Gita — Białyostk. Groszkiewicz Janina — Warszawa. Rozensztajn Alta — Warszawa. Ajzenberg Chasia — Równe. Mackiewicz Marja — Suwałki. Matysiak Franciszka — Łódź. Salnicki Miłkołaj — Wilno. Temerson Gela — Warszawa. Kaczan Marja — Jezioro. Remstberg Maks — Łódź. Pasyńska Basia — Wilno. Szapiro Szula — Wilno. Gagan Bluma — Skidel. Jankowska — Gródek. Czarna Anicla — Wesoła k/W-wy. Krzyżagórska Helena — Warszawa. Kujalnik Henryk — Warszawa. mjr. Filipowicz Włodzimierz z rodziną — Warszawa.

SKAZANI ADMINISTRACYJNIE.

WILNO. Sąd starościński skazal studentów: Cholewę, Karwowskiego i Wysomirskiego, pierwszego na 100 zł., a pozostałych na 50 zł. grzywny za awanturę na ulicy Zamkowej w stanie pijanym. Są to młodzi „narodowcy“.

Nowy rozkład jazdy obowiązuje od dnia 15 maja 1934 roku

PRZYJAZD:	ODJAZD:
z Królewskiej 5,45	do Druskienik i Grodna (od 17, 6. do 20, 8. w dni świąteczne i poświat.) 5,50
Olechnowicz 7,00	Nowowilejki (w dn. rob.) 6,00
Warszawy Wil. 7,18	Kobylnik i Lyntup (do jeziora Narocz) od 3, 6. do 28, 8. w dni świąteczne 6,30
Dukszt 7,21	Zdolbunowa 7,30
Lidy 7,25	Nowowilejki 7,30
Nowowilejki (w dni robocze) 7,40	Zemgale 8,08
Warszawy Gł. (pośp.) 7,40	Warszawy Gł. 8,10
Zemgale 7,55	Mołodeczna (od 15, 6. do 31, 8.) 9,10
Jaszun 9,05	Nowo - Święciany (w soboty i dni świąt.) 10,00
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki 11,00
Nowowilejki 9,45	Królewsczyzny 12,30
Zawias (dn. rob.) 9,20	Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne) 13,20
Sułwaki i Grodna 11,40	Rudziśkie (w dni robocze i soboty a z Zawias soboty i święta) 13,50
Truskawka, Zdroju i Lwowa 11,45	Lidy 13,35
Nowowilejki 12,10	Nowowilejki 14,25
Nowowilejki (dn. szk. i świąt) 14,05	Mołodeczna i Wilejki 15,22
Królewsczyzny 15,25	Lidy 15,35
Nowowilejki 16,30	Gordna i Suwałk 15,40
Nowowilejki 17,40	Dukszt 15,45
Zawias (dn. rob.) 17,50	Nowowilejki 16,45
Mołodeczna (od 15, 6. do 31, 8.) 18,00	Nowowilejki 17,55
Warszawy Gł. 18,40	Lwowa i Truskawka Zdroju (przez Lidę, Łuniniec, Sarny) 18,50
Lidy (w dn. rob. prócz sobót) 18,45	Zemgale 19,00
Nowowilejki 19,15	Nowowilejki 19,40
Nowo - Święciany (soboty i dnie świąt.) 19,45	Warszawy Wil. 20,40
Lidy (soboty i dn. świąt.) 20,07	Nowowilejki 21,20
Nowowilejki 20,25	Mołodeczna i Olechnowicz 23,10
Zawias (od 16, 6. do 19, 8. w dni robocze) 20,45	Warszawy Gł. (pośp.) 23,40
Zawias (w sob. i dn. świąt.) 21,15	Landwarowa i Zawias 23,50
Wilejki i Mołodeczna 22,20	Królewsczyzny 23,58
Kobylnik i Lyntup od jeziora Narocz (w dn. świąt. od 3, 6. do 26, 8.) 22,35	
Zdolbunowa 23,00	
Zemgale 23,05	
Gordna i Druskienik (od 16, 6. do 19, 8. w soboty i dni przedświąt. i świąt.) 23,30	
Nowowilejki 23,35	

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróznym zostala wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Łuniniec, Zdolbunow, a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec zdroj przez Lwów i zpowrotem.

NOWA MODA PUDRU DO TWARZY PRZEBÓJ SEZONU

Ostatnia moda, przyjęta przez wszystkie elegancki, to puder, który nadaje nieskazitelna „matowatą“ cerę bez śladu porysów w ciągu całego dnia, nawet pomimo deszczu i wiatru.



To ostatnie udoskonalenie pudru do twarzy zawniezamy nowemu składnikowi, nazwanemu „Pianka Kremowa“. Firma Tokalon opatentowala obecnie ten sposob fabrykacji z „Pianka Kremowa“. Dlatego też znakomity paryski puder Tokalon ofiaruje wam przywileje, z których korzystaly dotychczas tylko nieliczne wybranki, które nie potrzebowały sie kłopotać o cene swego pudru.

ZASŁABLA W KOSCIELE. WILNO. Wezorał w dzien w koscielu św. Teresy zaslabla z niewiadomych powodów Antonina Plazutowa z pod Słonima. Plazutową odwieziono do szpitala św. Jakóba.

EMIGRACJA WŚRÓD ŻYDÓW WILNO. — Od stycznia r.b. wye-migrowalo z Wileńszczyzny i Wilna ogólem 450 żydów. Emigracja kierowana była przeważnie do Palestyny, w mniejszym stopniu do żydowskiej republiki na Syberji.

Programy radiowe

WILNO
Czwartek dnia 7 czerwca
6,30 Czas, Muzyka, Gimnastyka, Muzyka, Dzien, por. Muzyka, Chwilka gosp. dom. 11,57 Czas, 12,00 Hejnał, 12,03 Kom. meteor. 12,05 Przegląd prasy. 12,10 Płyty, 13,00 Dzien, połudn. 13,05 Progr. dla dzieci. 13,20 Arje i fantazje operowe (płyty) 14,00 Wiad. o ekspozycji i giełda roln. 15,45 Progr. dzienny. 15,50 Pogad. strażacka. 16,00 Recital spiewaczy 16,25 Utwory fortep. 17,00 „Wartość wychowawcza języka polskiego w szkole i w domu“ — od-

czyt wygl. Jadwiga Wokulska - Piotrowiczowa. 17,15 Koncert dla młodzieży (płyty). 17,45 „Stan i możliwości finansowe m. Wilna“ — wygl. Adam Piłsudski 18,00 „Matka i dziecko pod wpływem wychowania fizycznego“ — pog. wygl. pik. Kiliński. 18,15 Słuchowisko. 19,00 Skrzynka pocztowa Nr. 299“ — listy radiok. omówi Witold Hulewicz, dyr. progr. 19,15 Uroczystość Łajkonika. 19,35 Progr. na piątek i rozm. 19,50 Sport 19,55 Wil. Kom. sport. 20,00 „Myśl wybrane“ 20,02 Rezerwa 20,12 Koncert. 20,50 Dz. wiecz. 21,00 Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21,12 Recit. skrzypcowy. 22,00 „Spór o „Ogniem i Mieczem““ — wygl. mjr. Otto Laskowski. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Kora, meteor.

WARSZAWA

Piątek, dnia 8 czerwca 1934 roku
6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,10 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Progr. na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnal czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,10 Muzyka taneczna z płyt 13,05 Koncert z Poznania 13,55 Z rynku pracy 14,05 Wiad. dom. gospodarze 16,00 Muzyka lekka 17,00 Audycja dla chorych 17,30 R. Schumann „Karnawał“ 18,00 W obozie kampingowym 18,15 Pieśni japońskie 18,45 Pogadanka 1855 jak spędzić swię 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. bież. 19,15 Koncert chóru Dana z Krakowa 19,50 Wiadom. sport. 20,12 Pogadanka muzyczna 20,22 Koncert symfoniczny 21,00 Tr. z Gdyni 21,02 Wiadom. rolnicze 21,10 D. c. koncertu symfon. 22,00 W polskim młotekniku — fejleton 22,15 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Wiadom. meteor.

Sobota, dnia 9 czerwca 1934 roku

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“ 6,35 Muzyka poranna (płyty) 6,40 Gimnastyka 6,55 Muzyka z płyt 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program na dz. bież. 7,30 Rozmaitości 11,57 Sygnal czasu 12,00 Hejnał z Krakowa 12,03 Wiadom. meteor. 12,10 Koncert 13,05 Muzyka pop. 14,05 Wiadom. gosp. 16,00 Godzina muzyki lekkiej 17,00 Słuchowisko dla młodzieży 17,25 Albert Sandler i jego orkiestra (płyty) 18,00 Co czytać — fejl. 18,15 Koncert z Poznania 18,45 Transmisja ze Lwowa 19,00 Rozmaitości 19,10 Program na dz. nast. 19,15 Piosenki 19,40 Muzyka z płyt 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Koncert Chopinowski 20,30 Ga woda z angielskimi korespondentami 20,40 Arje i pieśń 21,00 Tr. z Gdyni 21,12 Muzyka lekka 22,10 Rozwiązanie logogrytu muzycznego 22,25 Muzyka lekka 23,00 Wiadom. meteor. i kom. polj. 23,05 — 23,30 Muzyka taneczna.

GIĘŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 6 czerwca 1934 r.
WARSZAWA, PAT. — WALUTY.
Belgia 123,85 — 124,16 — 123,54.
Berlin 199,30 — 199,80 — 198,80.
Gdańsk 172,72 — 173,15 — 172,29.
Holandia 358,90 — 359,80 — 358,08.
Kopenhaga 119,60 — 120,20 — 119,00.
Londyn 26,79, 26,92 — 26,66.
Nowy Jork 5,2934 — 5,3234 — 5,2634.
Nowy Jork kabel 5,3034 — 5,3134 — 5,2734.
Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87.
Praga 22,04 — 22,09 — 21,99.
Sztokholm 138,05 — 138,75 — 137,35.
Szwajcaria 172,05 — 172,48 — 171,62.
Włochy 45,90 — 46,02 — 45,78.
Tendencja niejednolita, AKCJE:
Bank Polski 86,25.
Lillop 10,30.
Tendencja slabsza. PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 44,25.
4 proc. inwestycyjna 113,00.
4 proc. dolarowka 53,25.
Stabilizacyjna 67,13 — 66,75 — 67,25.
Tendencja dla, pożyczek slabsza

GIĘŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

Z dnia 6 czerwca 1934 r.
Za 100 klg. paritet Wilno

CENY TRANZAKCYJNE

Zyto II standard 13,75 — 14,25.
Mąka pszenna 000 A luks. 35, 62 i pół 100 55 proc. 23,75 — 25.
Mąka żytnia 65 proc. — 21.
Mąka żytnia sietkowa 19. Mąka żytnia razowa 18
CENY ORIENTACYJNE
Zyto II standat 13,75 — 14,25.
Psznienia zbierzana 20 — 22. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15,50. Owies standardowy 16 — 17.
Mąka pszenna 0000 A luks. 35,60. Otręby żytnie 9,50 — 10,50. Otręby pszenne mialkie 10,50 — 11,50. Gryka zbierzana 19 — 20.
Ziemiaki jadalne 3,50 — 4,50.
LEN
Trzopany rejonu Siedlec — Łuków, basis 1 skala 216,50 — zł. 1600 — 1640.
Kądział rejonu Siedlec — Łuków, basis 1, skala 200 — zł. 1100 — 1140.

SECHRAJ PRZYJACIELU!

UP-JAK JA- MINKOWSKIEGO LOS, TAKIE OT SKARBY!

Clagowanie 1-ej klasy rozpocznie się już 19 b. m. — 1/4 losu 10 zł. NIE ODKŁADAJ, pamiętaj dobrze adresy najszczęśliwszej kolektury w Polsce

H. MINKOWSKI
Wiłno, Niemiecka 35, tel. 13-17. P. K. O. 80.928.
Centrala: WARSZAWA, Nalewki 40. Oddział: Freta 5.
TYLKO TAM CZEKA CIĘ SZCZĘŚCIE!

D z i ś! Szampańska komedia! Hurażny śmiecha! Najnowszy najpiękniejszy film

„ZAMEK DUCHÓW“
W rol. gł. nowy niezwykły czarny gwiazdor Hollywoodu FENOMENALNY MURZYŃ Wiliam Collier. — Osobliwy film z oryginalnym tematem

Ceny miejsc najniższe: Balkon od 25 gr. Parter od 50 gr.

„HELIOS“ Nadzwyczajna premiera! Rewelacja! Nie zważając na sezon letni Dyrekcja kina demonstruje następnym wielki przebój ze „Złotej Sejki“, spiewanych szlagierów wiedeńskich, przewyższający „Świat należy do Ciebie“ i „Ciebie“

PRZYGODA na LIDO
W rol. gł. znakomita prz. alabietów Wiednia: znany spiewak Alfred Piccaver i prześliczna Nora Gregor oraz znany z f. „Świat należy do Ciebie“ komik Szakal.

Film mówiony i spiewany po niemiecku. Nadprogram: Atrakcje. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,15.

Dziś uroczysta premiera! Największe arcydzieło ostatnich czasów według sławnego Guy de Masspassata

„ORDYNANS“
Reżyserja wielkiego mistrza W. Turzańskłago.

Na scenie: **balet, śpiew i aktówka. Rewja**

W najnowszym przeboju słabienka Wilno p. Graybowska, Trio baletowe wykonają Słostyry Grey. Tańce marynarskie i efektywne hiszpańskie. Arcywesoła aktówka „U Pana Pocięła na Podwale“. Udział bierze cały zespół.
Ceny od 25 groszy.

Dziś WIELKA SENSACJA! **REWJA**

Na scenie: **„GWIAZDY NAD WILNEM“**

Udział biorą: **NOWICKA Stanisława** Artystka Teatru „Morskie Oko“, **Nina Bielec** piosenka, **Balet Cesarskich** partner wszechświatowej sławy **Stanisław Gozdawa - Gołębiowski** — humorysta, **Marta Popielska** — tałcerka.

Kierownik artystyczny i reżyser **Seweryn Orlicz**.
W programie najnowsze **REWJA** odbywać się będzie po każdym seansie filmu.
Na ekranie: **„FORTANCERKA“** przebojowy film p. t. „Fortancerka“ w rol. gł. John Boles i Nancy Carroll. Film przewyższający „Zaledwie wczoraj...“ Ceny biletoów nie podwyższane. Początek seansów: 4, 6, 15, 8, 30 i 10, 35.

Ostatnie 2 dni! Genjalna, niedościgniona bohaterka filmu „Ciebie“

„PAN“ FRANCISZKA GAAL
w ostatniej najpotężniejszej swej kreacji p. t. **„SKANDAL W BUDAPESZCIE“**

Role główne męskie: Szekle Szakeli i Paweł Horbiger.
Nad program: Najnowsze aktualia. Ceny popularne.

Ogłoszenie.
Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczy kredyt na cele przyłączenia domów do miejskiej sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.
Pożyczki udzielane będą na podstawie podań do Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie, wnoszonych za pośrednictwem Zarządu Miejskiego w Wilnie
Najwyższa suma pożyczki 5.000 zł.
Wyplata pożyczki nastąpi w miarę postępu robót
Splata pożyczki zasadniczo w trzy miesiące od daty jej uruchomienia z prawem prolongaty na dalsze 7 kwartałów przy spłacie po 12½ proc. kapitału dłużnego kwartalnie.
Oprocentowanie w-g stawek Banku Gospodarstwa Krajowego dla pożyczek terminowych budowlanych z funduszy własnych Banku (obecnie 8 proc. p. a.).
O warunkach ubiegania się o pożyczkę informacyjność uzyskał Wydz. Wodoc. Kanalizac. Zarządu Miejskiego w Wilnie.
Zarząd Miejski w Wilnie.

Alkwiżytorów
energicznych, zdolnych poszukuje się. Zgłoszenia w godz. 3-4 p.p. do Administracji.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych szanownego **środka od odcisków**
Prow. A. PAKA

Lekarze
Doktor J. BERNSTEIN
choroby skórné weneryczne i moczo-płciowe, Mickiewicza 28, m. 5. Przyjmuje od 9-1 i 4-8.

Doktor BLUMOWICZ
Choroby skórné, weneryczne i moczo-płciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9-1 i 3-8.

Doktor GINSBERG
Choroby skórné, weneryczne i moczo-płciowe. Wileńska 3, Przyjmuje od 8-1 i 4-8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż
DOM niewielki z ogrodem, pożądana kanalizacja i elektryczność — kupię niedrogo. Oferty pod „Emeryt“.

JAMNIKI RASOWE do sprzedania, ul. Chocimska 10-a od 5-tej.

Niwektor i teodolit kupię używany w dobrym stanie. Oferty dla „Mierniczego“.

SPRZEDAJE SIĘ na rozbiórkę drewniany budynek piętrowy, Połocka 45-a.

Lot
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu, dymu i sadzy, dając moc cudnych wrażeń, krzepi umysł i ciało.

Lokale

ADMINISTRACJĘ DOMU przyjmuję za mieszkanie. Oferty do Adm. dla „43“.

POKOIK soneczny z wygodami do wynajęcia, Portowa 15 — 4.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia na 2 piętze od 1 czerwca. Białołocka nr. 6, m. 6, była kolonia Mont-wilowska.

MIESZKANIE 2 lub 3 pok. jasne, ciepłe z ogródkiem w śródmiejsiu potrzebne. Oferty dla „Spokojnego lokatora“

MIESZKANIE 6 pok. z wygodami potrzebne od 15-go czerwca. Nie wyżej 1 piętra. Oferty pod „6 pok.“

1 LUB 2 POKOJE do wynajęcia z wszelkimi wygodami (radio, telefon, łazienka, balkon), umeblowane lub nie. Można z używalnością kuchni, Mont-wilowska 10 — 2 (dom narożny) na parterze.

2 POKOJE z kuchnią soneczne, ogród elektryczność, 30 zł. miesięcznie, Krakowska 32.

Letniska

DWOR wjeński przyjmie letników z utrzymaniem. Wiad. Portowa 19, m. 11 od 1 — 5 pp.

DWORY, które chcą przyjąć na letnisko osoby z towarzystwa, proszone są o nadesłanie zgłoszeń: Biuro podróznicze Polsk. Touring Klubu (Letniska Dworskie), Warszawa, Kredytowa 5.

KRYNICA, Willa „Halinówka“ poleca pokoje soneczne z balkonami, przepiękne położenie, las, kąpiele soneczne, kuchnia znakomita.

LETNISKA DO WYNAJĘCIA. Dogodna komunikacja, las, rzeka, Wiadomości-Piwna 6, m. 5.

LETNISKO — pensjonat SS. Urszulanek w Czarnym Borze. Stacja kol., poczta, telefon na miejscu. Warunki przystępne. Informacje: Skopówka 4, tel. 13-45. Albo Czarny Bór, tel. 2.

LETNISKO PENSJONAT nad rz. Zejmianą. Piękne okolice, jezioro, las. Adres: poczta Kołtyniany, pow. Świdwieńsk, Kołtyniany — Dwór.

PENSJONAT WE DWORZE, niedaleko Wilna, w malowniczej, zdrowotnej miejscowości, nad Wilją. Sucho, las, słońce, 3 zł. 50 gr. dziennie. Rodzinom ustępowo. Dowiedzieć się: Wilno, Antokolska 50 m. 2, tel. 7-94 między godz. 10-12 i 3-5.

TRUSKAWIEC — ZDRÓJ „NAFTUSIA“ — ogólnie znana woda mineralna — unikat balneologiczny — do nabycia w butelkach po zł. 1,80 w aptekach i drogeriach w całej Polsce.

ZAŁĘSZZYCKI — pensjonat „Łada“ nad Dniestrem, pokoje soneczne, kuchnia znakomita, na żądanie dietetyczna. Ceny niskie. Żądać prospektów.

Nauka

Pryw. Koed. Szk. Powsz. „PROMIEN“ wraz z Przedszkolem przyjmują zapisy na przyszły 1934 - 35 rok szk.

Informacje: Wiwulskiego 4 i Witoldowa 35-a (filja na Zwierzyniecu). Bezpłatne komplety francuskiego. Oplaty przystępne.

ABSOLWENT U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimn., przygotowuje do egz. Na pozostawione w Adm. dla „Absolwenta“ adresy, zgłosi się.

KOREPETYTOR Z ŁACINĄ I MATEMATYKĄ potrzebny zaraz na wieś dla chłopca z szóstej gimn. Zgłoszenia Adm. „Słowa“ pod KP. lub wprost u p. Krzemienia Kościelna, maj. Rohoznica, dwór.

FAMILIE RECOMMANDÉ institutricemaitresse connaissant parfaitement français; allemand théorie, musique. Sw. Michalski zaułek 12, m. 3, ot. 1 — 4.

Praca zaofiarow.
Potrzebujemy dwóch młodych INZYNIERÓW ELEKTRYKÓW dla pracy zewnętrznej z orientacją i zmysłem kupieckim. Oferty wraz z krótkim życiorysem i referencjami sub „Inżynier elektryk“ składać do Redakcji „Słowa“ Wilno.

Różne

KRAWCOWA wykwalifikowana, pracownia przyjmująca roboty do domu lub na miejscu. Zamkowa 18, m. 9.

ZAKŁAD RYMARSKI J. KRUSIEWICZA, Wileńska 23, poleca wyroby skórzané i przybory podróżne, przyjmuje obstalunki i reperacje. Ceny konkurencyjne, wykonanie solidne.

WOZ MEBLOWY 8 MTR, polecam do transportu z Wilna do Warszawy, wzgl. Wielkopolski, K. Wolkowski Kol. Przedsięb. Dowozowe, Inowrocław.

Zguby

ZGUBIONĄ legitymację kolejową, wyd. przez Wileńską Dyrekcję na imię Domicyli Batroszewiczowej unieważnia się.